Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 340. — ROK XXXIV.

SRODA

14. GRUDNIA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi: . .	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4·50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Znaczenie decyzji genewskiej.

Zastanówmy się jeszcze przez chwilę nad sobotnią uchwałą Rady Ligi Nar. w sprawie litewskiej.

Spór między Polską a Litwą powstał na gruncie dążenia tej ostatniej do odzyskania Wilna. Wiedzac jednak, że zapomocą wojny celu tego nie osiągnie, zastosował rząd kowieński wobec Polski i Europy, jako środki nacisku: 1) fikcję stanu wojennego i 2) wstrzymywanie się od jakichkolwiek z Polską stosunków. Oceniając więc uchwały Ligi z 10 b. m. należy odpowiedzieć na dwa pytania: 1) jak Rada Ligi potraktowała ów cel polityki litewskiej i 2) jak załatwiła się z obu stosowanymi przez Kowno środkami.

Otóż jeśli chodzi o cel, t. j. o sprawę przynależności Wilna, Rada Ligi wstrzymała się od jakiejkolwiek decyzji. Jej rezolucja „w niczem nie przesądza spraw, co do których zachodziły między obu rządami różnice“. Znaczy to, że Rada Ligi nie odważyła się nawet przypomnieć i potwierdzić swojej własnej decyzji ze stycznia 1923 r., przyznającej Wilno Polsce. A zatem w programie rządu kowieńskiego dalej będzie figurować, może tylko w mniej niż dotąd brutalnej formie, sprawa odzyskania Wilna. Że się nie mylimy, dowodem wywiad p. Woldemarasa, w którym premjer litewski zapowiada, że gdy dotąd mieszkańcy Wileńszczyzny odpowiadali przed sądami litewskimi za służbę w armji nieprzyjacielskiej (t. j. polskiej), to na przyszłość, po zniesieniu stanu wojny, odpowiadać będą za służbę w armji obcej. A więc p. Woldemaras i po przyjęciu sobotnich uchwał Ligi stoi na stanowisku, że dla mieszkańców Wilna obcą jest armja polska, a własną armja litewska... Rada Ligi nie potrafiła więc na Litwie wymusić rezygnacji z Wileńszczyzny, choćby w formie najłagodniejszej. Chyba tego nikt nie nazwie naszym sukcesem.

Nie uzyskaliśmy także zobowiązania się Litwy do nawiązania z Polską stosunków. Rada Ligi ograniczyła się do „zalecenia obu rządom nawiązanie pertraktacyj, mających na celu ustalenie dobrych stosunków“. Wynik tych pertraktacyj zależy w zupełności od dalszych kaprysów p. Woldemarasa. Warto przypomnieć, że przed kilku laty odbyły się między Polską a Litwą w Kopenhadze układy w sprawie tranzytu wodnego Niemnem i nie doprowadziły do niczego. Jeśli więc Litwa zechce dalej stosować bojkot sąsiedzkich stosunków z Polską, to uchwała Rady Ligi wcale jej tego nie utrudnia. Układy o nawiązanie stosunków może Litwa całemi miesiącami przewlekać lub je wygórowanemi żądaniami zupełnie udaremnić. I tu zatem także nie widzimy zwycięstwa postulatów polskich, które zmierzają głównie do jak najszybszego zawarcia z Litwą stosunków dyplomatycznych, handlowych, komunikacyjnych, paszportowych i t. d.

W jednym tylko punkcie odnieśliśmy sukces: Litwa musiała uznać, że stan wojenny między nią a Polską nie istnieje. Dyplomacja nasza skierowała swój atak wyłącznie na ten wąski odcinek, który był dla Litwy prawnie i moralnie nie do obronienia. Cała Rada Ligi, nawet p. Stresemann, zajęła stanowisko, że stan wojny między dwoma członkami Ligi jest niedorzecznością i niebezpieczeństwem. P. Woldemaras nie próbował nawet tego stanu wojny bronić jego wywód zmierzał tylko do uspokojenia Rady, że stan wojny nikomu nie grozi, bo istnieje na papierze... Delegat Litwy musiał się oczywiście przed wolą Rady ugiąć i stan wojny uznać za zlikwidowany. Innego wyjścia dla niego i dla Ligi nie było, z chwilą gdy Polska zażądała w tej sprawie decyzji. Byłoby przecież zupełnym absurdem, gdyby Rada Ligi uchwaliła, że stan wojny może między dwoma członkami Ligi istnieć. Rada nie mogła i nie miała prawa wydać innej decyzji, niż ta, którą wydała w sobotę.

Nie przesadzajmy jednak znaczenia tego sukcesu. Zniesienie „stanu wojennego“ — jak podniesiono wyżej — nic nam realnie nie przyniesie, jeśli za niem nie pójdzie nawiązanie stosunków z Litwą. Rzeczą istotną dla nas są te stosunki, a nie zniesienie fikcyjnego stanu wojny. Polska dotąd nie żądała nawet od Ligi zniesienia stanu wojennego, uważając to za drobnostkę wobec właściwego problemu, jakim jest kwestja porozumienia z Litwą. Stan wojny nie wyrządzał nam znaczniejszej szkody, była to dokuczliwość, do której się społeczeństwo polskie odnosiło raczej z humorem, objawiając tylko chwilami pewne zniecierpliwienie. Trzeba nawet przyznać, że Litwie zrobiono zbyt wiele zaszczytu. Aby znieść ów humorystyczny „stanu wojny“, zjechał do Genewy sam premjer polski, Rada Ligi zajmowała się sprawą na kilku posiedzeniach i cała prasa europejska śledziła pilnie perypetje tej sprawy, jakby szło o coś nadzwyczajnego. P. Woldemaras chyba już nigdy w życiu nie będzie ośrodkiem takiego zainteresowania. Przez całe trzy dni kazał się prosić o zgodę na zniesienie stanu wojny, o zgodę, którą przecież dać musiał.

Polska zobowiązała się w Genewie solennie do szanowania niezawisłości i całości terytorjalnej Litwy. Spodziewamy się, że ta uroczysta deklaracja położy kres kampanji niektórych naszych organów prasy za „przywróceniem stanu z przed r. 1772“ na Litwie. Zobowiązanie naszego rządu wyklucza możliwość jakichkolwiek kroków, przeciw Litwie skierowanych.

W końcu jedna uwaga. Przebieg i zakończenie ostatniej fazy sporu naszego z Litwą, trwającej od trzech miesięcy, robi wrażenie, że ktoś chciał czegoś innego, niż to, co się stało, że puszczono w obieg zbyt wiele kłamstw, że niepotrzebnie rzucano różne wyzwiska i że w końcu poszukano sukcesu na linji najmniejszego oporu.

Jan Matyasik.

Osławione liczniki telefoniczne

ZBADA SPECJALNA KOMISJA.

Warszawa. (PAT.) Zarządzeniem ministra poczt i telegrafów z dnia 9 grudnia b. r. utworzoną została komisja do zbadania funkcjonowania liczników telefonicznych w osobach pp. inż. J. Żółtowskiego, inspektora ministerstwa, jako przewodniczącego, inż. Jachimskiego, oraz inż. B. Jakubowskiego radcy ministerstwa jako członków. Komisja ma rozpocząć swą działalność w najbliższym czasie.

Litwa jeszcze nie rezygnuje z Wilna!

OD CZEGO P. KLIMAS UZALEŻNIA NAWIĄZANIE STOSUNKÓW.

Paryż. „Excelsior“ donosi z Genewy, że poseł litewski w Paryżu Klimas oświadczył w wywiadzie, że stosunki między Polską a Litwą ułożą się z chwilą, gdy sprawa wileńska zostanie załatwiona w sposób, który zadowoli Litwę. Polacy — oświadczył poseł — winni znaleźć rozwiązanie tego zagadnienia.

ODCZYT PROF. KOMARNICKIEGO W PARYŻU.

Paryż. (PAT) Staraniem francusko-polskiego komitetu dla studjów poiltycznych odbył się tu odczyt prof. Komarnickiego poświęcony kwestji litewskiej. Zebraniu przewodniczył dep. Barthelemy, członek instytutu. Prelegent przedstawił całokształt zagadnienia litewskiego. Jako profesor uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie i radca miasta Wilna, prof. Komarnicki był wyrazicielem zarówno teoryj naukowych, jak opnji ludności kresów. Odczyt przyjęto gorącemi oklaskami.

Smetona usunął politykujących oficerów.

Kowno. (PAT) Byly naczelnik drugiego wojennego rejonu pułk. Petrulis, pułk. Szumski, oraz por. II pułku piechoty Haskiewicius, którzy, jak wiadomo, złożyli ultimatum prezydentowi republiki litewskiej Smetonie, zostali obecnie rozkazem litewskiego prezydenta przeniesieni do rezerwy.

KONKORDAT RATYFIKOWANY.

Warszawa. (Telef. wł.) W sobotę dokonano wymiany dokumentów ratyfikacyjnych konkordatu pomiędzy Litwą a Watykanem.

„Panowie, róbcie pokój a nie traćcie czasu“.

PREMJER PIŁSUDSKI O NARADACH W GENEWIE. — POCHWAŁA DLA MINISTRA ZALESKIEGO.

Paryż. (PAT) Cała prasa paryska jednogłośnie wyraża zadowolenie z obecnego załatwienia kwestji litewskiej.

„Matin“ zamieszcza wywiad Sauerveina z marsz. Piłsudskim, który podzielił się z dziennikarzem francuskim wrażeniami krótkiego swego pobytu w Genewie:

— Nie przybyłem tutaj dla studjów społeczno-politycznych — oświadczył marsz. Piłsudski — miałem cel określony. **Chciałem usłyszeć wyraz „pokój“, gdyż niezawodnie mieliśmy do wyboru wojnę lub pokój.** Pokój ten był rzeczą, której pragnąłem z całych sił, całą duszą. Powiedziałem też: **Panowie, róbcie pokój, a głównie nie traćcie czasu, gdyż mi bardzo spieszno.** A było mi nietylko spieszno powrócić do Warszawy, lecz spieszyłem się, gdyż istniejący stan rzeczy nie mógłby trwać dalej. **Cała robota została doskonale przygotowana przez min. Zaleskiego.** Wszystko poszło doskonale. Muszę również oświadczyć — zakończył marszałek Piłsudski — że Francja była mi bardzo pomocną, jak zresztą tego od niej oczekiwałem. Powinniśmy gorąco wszyscy podziękować Briandowi.

GRZECZNE POŻEGNANIE LITEWSKIEGO „SZALEŃCA“.

Genewa. (PAT) Agencja Havasa donosi, że marsz. Piłsudski podając na wczorajszem posiedzeniu Rady rękę Woldemarasowi powiedział: „adieu monsieur Woldemaras“. Premjer litewski **przyjmując rękę marszałka pochylił się z ukłonem.**

Premjer wraca przez Wiedeń do Warszawy

Wiedeń. (PAT.) Z powodu zawieji śnieżnych spóźnił się pociąg z Genewy wiozący marszałka Piłsudskiego i jego świtę o 50 minut i przybył do Wiednia dopiero o godz. 10 przedpołudniem. Na powitanie marszałka zjawili się na dworcu poseł Bader z członkami poselstwa i przedstawiciele P. A. T.

Marsz. Piłsudski odbył w południe **przejażdżkę przez ulice Wiednia,** poczem udał się **do poselstwa polskiego,** gdzie poseł Bader wydał na jego cześć **śniadanie,** w którem wzięli udział oprócz marszałka Piłsudskiego i jego otoczenia, także członkowie dyplomatyczni poselstwa. O godz. 3.15 odjechał marsz. Piłsudski w dalszą drogę do Warszawy.

UROCZYSTE POWITANIE W WARSZAWIE.

Warszawa. (Telef. wł.) Premjer Piłsudski wraca z Genewy we wtorek rano o godz. 7. Powitaniu nadany będzie charakter bardzo uroczysty. Jakiem ono będzie dość powiedzieć, że od dworca do Belwederu wojsko utworzy szpaler.

POGODA W ZAKOPANEM.

Stan obecny: lekki mróz, cisza, przebłyski słońca, warstwa śniegu 7 cm. dobra sanna.

Prognoza na dzień 13 grudnia: mroźno, drobne opady śnieżne.

Ruch wyborczy.

P. DUTKIEWICZ GEN. KOMISARZEM WYBORCZYM?

Warszawa. (Tel. wł.) W poniedziałek powrócił P. Prezydent Rzplitej do stolicy i załatwił kilka spraw. Między innemi P. Prezydent podpisze nominację generalnego komisarza wyborczego, którym będzie według wszelkiego prawdopodobieństwa Feliks Dutkiewicz.

SEN. BOJKO STWORZYŁ „ZJEDNOCZENIE LUDU“.

Kraków. (PAT.) Grupa senatora Bojki przybrała nazwę „Zjednoczenie Ludu“. Zorganizowano już przedstawicielstwo dzielnicowe i częściowo reprezentacje wojewódzkie.

15 procent podwyżki dla urzędników.

Warszawa. (Tel. wł.) W niedzielę odbyło się w ministerstwie skarbu posiedzenie w sprawie polepszenia bytu urzędników. **Zamierzona podwyżka nie przekraczałaby 15%.** W pon. o 5 po poł. zebrała się rada ministrów, która prowadziła w tej sprawie obszerną dyskusję o podstawach, na jakich ministerstwo skarbu ma ustalić możliwość przyjścia z pomocą urzędnikom. Ewentualna podwyżka ma obowiązywać od 1 stycznia.

KS. PRYMAS HLOND W DRODZE DO RZYMU.

Wiedeń. (PAT.) Prymas Polski **ks. dr. Hlond** wyjechał dziś w dalszą drogę do Rzymu, żegnany na dworcu przez posła Badera, członków poselstwa i przedstawicieli duchowieństwa.

Czy powstanie blok katolicki?

Wskazówki wyborcze Episkopatu polskiego są nadal głównym tematem artykułów prasy polskiej. Bardzo życzliwie zostały przyjęte przez pisma prawicy i centrum. „Włościanin", organ Piasta, oświadcza:

„Radujemy się, że w liście napisano, iż posłowie winni się też starać o „podniesienie zamożności włościanina przez zdrowe, na sprawiedliwości oparte, reformy".

Widzimy zatem, że reforma rolna przez nas głoszona jest godziwą i nie grzeszną — ale dla Narodu i Państwa potrzebną i pożyteczną".

Naogół wszystkie pisma umiarkowane zgadzają się zasadniczo na stworzenie bloku katolickiego.

Pewne jednak grupy wnoszą w dyskusję sprawy partyjno-polityczne. Mianowicie konserwatyści wysuwają daleko idące żądania pod adresem obozu narodowo-demokratycznego. Książę Radziwiłł zapytywał już w „Dniu Polskim", czy nar.-demokraci „gotowi są wyrzec się głośnej i jawnej, naszem zdaniem szkodliwej walki z osobą marszałka Piłsudskiego".

Oczywiście blok nie mógłby iść do wyborów pod hasłem bezwzględnej walki z rządem, lecz z drugiej strony nie może być mowy o tem, by blok katolicki miał wyznawać ideologję „sanacji moralnej". Episkopat polski dał wyraźne wskazówki, czego mają katolicy żądać, a co zwalczać. Wysuwanie przez konserwatystów jakichś dodatkowych żądań w sprawie stosunku do rządu jest utrudnianiem rokowań. Jeżeli konserwatyści naprawdę chcą bloku, to powinni wysunąć nie własny program partyjny, lecz taki, który mogłyby przyjąć wszystkie stronnictwa i grupy katolickie.

Ch. D. wystąpiła z projektem programu bloku katolickiego.

Uczyniła to już Chrz. Demokracja. W liście wysłanym na razie do czterech stronnictw (ZLN., PSL. „Piast", NPR. i Kat. Lud.) prezydjum Chrz. Dem. stwierdza, że program ewentualnego bloku powinien obejmować zagadnienia przedewszystkiem ustrojowe:

„1) Zachowanie Kościołowi katolickiemu wolności i naczelnego stanowiska wśród innych równouprawnionych wyznań w Państwie.

2) Wzmocnienia władzy wykonawczej.

3) Równowaga władz i ściśle rozgraniczenie ich kompetencji.

4) Zachowanie polskiego charakteru Państwa".

„Rzeczpospolita" dodaje do tego następujące uwagi:

„Wszystko zaś, co stronnictwa te między sobą dzieli, a zatem stanowi tak słusznie przez Episkopat nasz napiętnowaną „wybujałą partyjność" i „prywatę", musi zostać ze wspólnego programu wyłączone. To jest jedyna droga do jedności".

Co uchwaliła Rada Naczelna Z. L. N.?

Związek Ludowo-Narodowy, którego stosunek do rządu nasuwał najwięcej wątpliwości co do możliwości stworzenia bloku katolickiego, powitał wezwanie Episkopatu „z największem uznaniem". Rezolucja Rady Naczelnej ZLN., uchwalona w ub. niedzielę, o walce z obecnym rządem nie wspomina.

„Rada Naczelna ZLN., stojąc na gruncie listu pasterskiego, oświadcza się za przeprowadzeniem wyborów przez zjednoczony obóz narodowy, świadomy nietylko celu, do którego zmierza, ale i konieczności przeprowadzenia doboru charakterów i kwalifikacyj niezbędnych dla spełnienia przez przyszły sejm czekających go wielkich zadań".

P. Korfanty nie będzie kandydować.

„Polonia" przynosi szczegółowe sprawozdanie z ogromnego zjazdu śląskiej Ch. D. w Katowicach. Referentem był pos. Korfanty, który

„oświadczył, że obecnie o mandat poselski ubiegał się nie będzie. Oświadczenia tego nie chciano przyjąć do wiadomości, co wyrażono w jednomyślnie uchwalonej rezolucji".

Uczestnicy zjazdu w liczbie około 500 uchwalili wydać obszerną odezwę, w której szczegółowo przedstawili program wyborczy śląskiej Ch. D.

Śląska Ch. D. na straży interesów Śląska

W odezwie tej wymieniono między innemi następujące postulaty: reforma agrarna, 8-godzinny dzień pracy, ubezpieczenie na wypadek choroby i starości, opieka nad rzemiosłem i kupiectwem, popieranie współdzielczości, stabilizacja urzędników etc. Witając z otwartemi rękami wszystkich rodaków z innych dzielnic, którzy okazują zrozumienie dla potrzeb Śląska i pracują w duchu katolickim, będzie jednak Ch. D. zwalczać tych przybyszów, którzy są krzewicielami socjalizmu i masonerji. Będzie też zwalczać system korupcyjny, rugi Ślązaków i bronić autonomji Śląska. By temu dać wyraz zjazd postanowił nadać wojewódzkiej organizacji Stronnictwa Ch. D.

„autonomję w obrębie Stronnictwa".

Jest to wyrażenie dość niejasne i spodziewać się należy, że na zebraniu Zarządu Głównego i Rady Naczelnej Ch. D. w Warszawie sprawy to będą wyjaśnione. Jest rzeczą oczywistą, że Śląsk ma pewne odrębne potrzeby, ale też wiadomem jest, że każda wojewódzka organizacja Ch. D. pewną autonomię posiada.

Wreszcie zjazd uchwalił polecić Zarządowi, by

„pod żadnym warunkiem w akcji wyborczej nie szedł razem z socjalistami, ani z obozem sanacji moralnej".

Konflikt w przemyśle żelaznym Niemiec

ROLA CH. Z. Z.

Rzeszy niemieckiej zagroził znów strajk. Tym razem w dziedzinie ciężkiego, żelaznego przemysłu, w westfalsko-nadreńskich przedsiębiorstwach.

Spór między robotnikami a pracodawcami dotyczy dwóch spraw: płacy i długości pracy.

Z dniem 1 stycznia 1928 ma być w przemyśle żelaznym zastosowany 8-godzinny dzień pracy stosownie do rozporządzenia Min. pracy z 16 VII. br. Przeciw temu jednak w d. 2 XII. wystąpili przemysłowcy, zażądali odroczenia wykonania ustawy i jeszcze obniżenia płac; na wypadek zaś nie spełnienia tych żądań **zagrozili zamknięciem fabryk z dniem 15 grudnia.** Swoje stanowisko uzasadniali przemysłowcy nierentownością fabryk i wzrostem płac robotniczych o 50% w ostatnich 4 latach. Taki jest początek sporu.

Jak zareagowali robotnicy na to stanowisko przemysłowców?

Robotników przemysłu żelaznego skupiają dwie organizacje: Chrześcij. Związki Zawodowe i „wolne" związki, czyli socjalistyczne. Pierwsze, **chrześcijańskie, obejmują** — jak stwierdza „Neue Freie Presse" — **około 80% robotników;** „wolne" — resztę. Od stanowiska tej pierwszych na razie zależy tok i rozwój konfliktu!

Chrześcij. Związki Zawodowe wystąpiły zdecydowanie przeciw uroszczeniom przemysłowców, równocześnie jednak postawiły żądania kompromisowe, na podstawie których przy dobrej woli można konflikt załagodzić. W szczególności oświadczyły, że zastosowania 8-godz. dnia pracy domagają się tylko dla kategorji najbardziej pokrzywdzonych robotników, którzy pracują po 65 godzin tygodniowo; w sprawie płac zażądały Ch. Z. Z. podwyżki o 76—90 fen. za godzinę.

Socjalistyczne związki zawodowe naprzód kategorycznie opowiedziały się za bezwzględnem wprowadzeniem 8-godz. dnia pracy i „pełnem" wyrównaniem poziomu płac. Obecnie zaś na skutek **wystąpienia pos. Loebego wystąpiły z żądaniem nacjonalizacji przedsiębiorstw fabrycznych** w prowincjach nadreńsko-westfalskich.

Sytuacja jest naprężona i groźna... Zupełnem fiaskiem skończyły się bezpośrednie narady przedstawicieli związku przemysłowców ze związkami robotniczemi. Przystąpiono wówczas, zgodnie z postanowieniami ustawodawstwa pracy, do „zamianowania komisji rozjemczej. Komisja ta zebrała się w Essen w d. 10 bm. Po kilkugodzinnych naradach doszli jednak członkowie komisji do przekonania, że niemożliwą jest decyzja komisji rozjemczej, dopóki ministerstwo pracy nie wyda dodatkowego wyjaśnienia w sprawie rozporządzenia o 8-godz. dniu pracy z 16 lipca br. i obrady zawiesili. Tylko do pewnych drobnych spraw wybrali fachowe podkomisje i te w tej chwili pracują.

Skutkiem tego **punkt ciężkości w konflikcie przeniósł się teraz z Essen do Berlina;** oczekuje się decyzji rządu, który na własną rękę bada sytuację.

W kołach niemiecko-narodowych wyłonił się projekt, by **sprawę całą załatwić w drodze dyktatorskiego zarządzenia.** Mianowicie na podstawie art. 48 konstytucji miałby Prezydent Hindenburg zarządzić przesunięcie terminu powrotu do 8-godz. dnia pracy o jeden rok.

Ta zapowiedź, lansowana przez organy partji „niemiecko-narodowej", wraz z wypowiedzeniem pracy już 100 robotnikom w Essen przez przemysłowców, wzburzyła masy robotnicze do najwyższego stopnia. Spodziewają się, że na wykonanie tych zapowiedzi robotnicy metalowi odpowiedzą strajkiem, do którego przyłącza się i górnicy. Gdyby do tego doszło, życie gospodarcze Niemiec otrzymałoby bardzo poważny cios.

Z dotychczasowego przebiegu konfliktu wynika, że spór zakończy się najprawdopodobniej kompromisem, na platformie wskazanej przez Ch. Z. Z. Groźba bowiem zamknięcia fabryk rzucona przez przemysłowców, wyrzucenie 300 tys. robotników na bruk, spotkała się z protestami nie tylko wśród samych robotników, ale i w innych zawodach. Również ostro przeciw niej wystąpiła prasa katolicka, centrowa... Berlińska „Germania" pomieściwszy protest Chrz. Z. Z. dodała od siebie komentarz, w którym postępowanie ciężkiego przemysłu określiła jako „niepsychologiczne", „niesprawiedliwe" i „nierzeczowe".

W dużej mierze wynik konfliktu będzie zależał od Ch. Z. Z. — od tego mianowicie, czy te organizacje zdołają utrzymać swoje dominujące dotąd stanowisko i wpływy na robotników. Dziś mają do zwalczenia rewolucjonizm socjalistycznych organizacyj i brutalny egoizm przemysłowców.

W każdym razie, stwierdzić należy, **toczy się w Niemczech wielka walka społeczna, w której po stronie robotniczej występuje ruch chrześcijańsko-społeczny, jako miarodajny i decydujący.** To właśnie czyni ją dla nas bardzo interesującą.

W. Z.

Dary Danaów.

„Ojcom chrzestnym" Ymki do sztambuchu.

To, co się u nas działo i wciąż jeszcze dzieje w odniesieniu do Y. M. C. A., byłoby wręcz nie do pomyślenia w społeczeństwie, w którego żyłach płynie pełna krew katolicka, zamiast jakiegoś rozwodnionego „chrześcijaństwa", które sobie za godło obiera jakiś tam trójkąt, który nie mówi nic, zamiast krzyża, który jest przyrodzonym i jednoznacznym chrześcijaństwa znakiem zewnętrznym.

Ci jednak, którzy nie mogą się wyzbyć sympatji dla Y. M. C. A., właśnie dlatego to czynią, ponieważ podoba się im głoszone przez nią „chrześcijaństwo", ujęte szeroko i liberalnie, rozumiane „postępowo", bo nie ściśnione do żadnego dogmatyzmu, nie skrępowane żadnemi formułkami, nie ograniczone do żadnego ekskluzywizmu wyznaniowo-kościelnego, a w zamian za to wszystko niosące pływalnie i kluby, obozy letnie i wyrobienie obywatelskie.

Zapominają oni snadź, że takiego jakie oni sobie wyimaginowali chrześcijaństwa niema i być nie może, względnie jeżeli się coś za chrześcijaństwo podaje w tym sensie, niesłusznie rości sobie pretensje do tej nazwy. Chrześcijaństwo bowiem autentyczne, chrześcijaństwo historyczne zawsze przyoblekało się w kształty wyznaniowe, ściśle określone, a jeżeli bez tych kształtów próbowało życia, to zawsze sprawdzało się na niem przywiedzione już na tem miejscu powiedzenie:

„Réligion sans confession, c'est confusion".

Zresztą ci wszyscy, którym się zdaje, że Y. M. C. A. niesie chrześcijaństwo, wolne od uprzedzeń i założeń wyznaniowych, tkwią w błędzie po same uszy. Mimo bowiem zapewnień p. John Mott'a w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego, że Y. M. C. A. wyznaje chrześcijaństwo bezkościelne, bezdogmatyczne — bezwyznaniowe (sic!), jest ona, co się zowie protestancką sektą religijno-wyznaniową w całem słowa tego znaczeniu.

Po tem wszystkiem, co się już tyle razy, także na tem miejscu, na ten temat powiedziało, właściwie już nie potrzeba nowych na to dowodów. Dziwnym jednak zbiegiem okoliczności przybył „nowy" taki dowód.

Oto on.

Dzięki zasłużonej działaczce na gruncie katolickim Krakowa, czcigodnej sędziwej p. Adeli Dziewickiej, mogę podzielić się z Czytelnikami „Głosu Narodu" takim oto w tej sprawie „dokumentem".

W amerykańskim czasopiśmie „The Acolyte" X. biskup Dr J. F. Noll p. t. „Y. M. C. A. nie jest organizacją katolików" takie wygłasza zdania:

„Nie jestem skłonny do zaczepiania jakichkolwiek organizacyj katolickich w Ameryce. Tak długo moim udziałem było domagać się sprawiedliwości dla organizacyj i zakładów katolickich, i brać je w obronę przed niesłusznemi zaczepkami, że inne organizacje i zakłady wolę zostawić ich własnemu losowi: niech sobie kwitną, albo niech upadają, zależnie od tego, na co zasługują.

Uważam jednak, że należy zabezpieczyć duchowieństwo katolickie przed wprowadzaniem go w błąd i poinformować je należycie, żeby potrafiło służyć wiernym dobremi radami.

Gdy człowiek czyta to ostatnie zdanie, mimowoli wyrywa się mu porównanie z naszemi stosunkami, gdzie także chodzi o to, żeby ogół katolicki, a nie na ostatku także duchowieństwo, nie było mylnie informowane o właściwych celach i istocie „Ymki".

W tym artykule — ciągnie dalej X. Biskup, mam się zająć Y. M. C. A. Rzecz to powszechnie znana, że katolikom wolno należeć do tej organizacji i korzystać z rozrywek, jakie dają jej ogniska sportowe. Wiadomo też na ogół katolikom, że przez długi czas nie mogli oni głosu przy obsadzaniu urzędów i nie mogli być wybierani na żadne urzędy Y. M. C. A. Nie tak dawno dopiero Y. W. C. A. upoważniła miejscowe jednostki, aby pewna liczba katolików wchodziła do zarządu, a Y. M. C. A. może teraz pozwolić katolikom, żeby mieli w zarządzie mają liczbę przedstawicieli, tam, gdzie zdaniem popierających Y. M. C. A. w danej miejscowości uważa się to za wskazane.

Gdy się tworzy gdzie jakieś centrum Y. M. C. A., to zazwyczaj uważa się za wskazane, żeby w zarządzie zasiadało niewielu katolików, dla zabezpieczenia sobie tem większego powodzenia przy zbieraniu funduszów. Wtedy zwolennicy Y. M. C. A. (tekst angielski wyraża się dosadniej, mówiąc o „ojcach chrzestnych" Ymki) idą przed społeczeństwo z „opowiastkami", które niby mają obalić zarzuty podnoszone przeciw Y. M. C. A. z powodu wyróżniania jednego wyznania przed drugiem i braku tolerancji.

Duch Y. M. C. A. jest w 99% protestancki, a katolicy, zasiadający w zarządzie, są tam tylko tolerowani i zasiadają w nim li tylko dla przyzwoitości (angielski wyraz można także rozumieć „dla korzyści"). Fakt ten kilkakrotnie był stwierdzony wyraźnie przez samych kierowników Ymki. Na ten przykład William O. Easton, sekretarz wykonawczy Ymki we Filadelfji, tak się wyraził:

„Należy jasno zrozumieć, że chłopcy katolicy, przychodzący do Y. M. C. A., powinni to sobie uświadomić w całej pełni, iż protestanckie oblicze religji chrześcijańskiej przez Ymkę nie jest przytłumione".

„Y. M. C. A. stoi twardo na wierze protestanckiej i w całej swej działalności religijnej w sposób ściśle określony przedstawia protestancki punkt widzenia. Organizacja nigdy nie kryła się z tem, lecz głosiła to i głosi jeszcze z całą swobodą i w całej rozciągłości".

Metodystyczny zaś „biskup" Henderson z Detroit tak mówi:

„**Y. M. C. A. powinna być uznaną za ajencję kościoła protestanckiego,** a nie kościół protestancki za ajenta Ymki".

John Mott, głowa międzynarodowa Ymki, oświadczył przed kilkoma laty:

„Y. M. C. A., zanim zabrała się do propagandy i pracy misyjnej, miała zaledwie kilkudziesięciu pastorów na stanowiskach sekretarzy. Teraz mamy ponad 3.000 „ordynowanych" sekretarzy (t. zn. pastorów)... W armji włoskiej rozrzuciliśmy mnóstwo protestanckiej literatury.. a gdy historia wojny będzie napisana, a Y. M. C. A. i Y. W. C. A. nie będą w niej wymienione jako identyczne z kościołem ewangelickim w Ameryce, wówczas i ja i wielu innych podamy się do dymisji, ponieważ w takim razie Y. M. C. A. pracowała po próżnicy i nie miałaby żadnego w całej sprawie interesu.

X. Dr. Jan Korzonkiewicz.

Curiosum.

„Związek Bezpartyjnych" przy wyborach.

Nadesłano nam numer pisma „Ojczyzna", wychodzącego w M. Trapnie przy Grudziądzu pod redakcją p. Jana Bony. Pisemko to chce być łącznikiem między wszystkimi „bezpartyjnymi". W tym celu proponuje stworzenie „Polskiego Ugrupowania Bezpartyjnego" (P. U. B.), i wyraża przekonanie, że

„jedynem wyjściem z niedogodnego położenia w czasie wyborczym dla bezpartyjnych jest złączenie się i wystąpienie czynne, czyli przeprowadzenie własnych kandydatów".

Pismo podaje nawet gotowy statut tego „P. U. B.".

Przecieramy oczy i pytamy: — naiwność posunięta do ostatecznych granic, czy też poprostu chęć założenia nowej jeszcze partji pod firmą „zbratania" wszystkich pod hasłem „bezpartyjności"?... W każdym razie p. Bona osiągnął rekord w zakresie zwalczania „partyjnictwa". Jeszcze bowiem nikt dotąd nie zamarzył nawet o złączeniu w jednym obozie socjalisty niezadowolonego z P. P. S., i „endeka" poklóconego ze Z. L. N., — „bezpartyjnego" konserwatysty i radykała, któremu nie odpowiada ani Wyzwolenie" ani p. Stapiński.

Tylko, że pisemko „Ojczyzna" jest rozsyłane za darmo, do czego się przyznaje p. Bona. Toby dowodziło, że mimo, iż już 4 lata (jak czytamy w nagłówku) nawraca społeczeństwo na wiarę „bezpartyjności", jednak nie zdołało dotąd znaleźć zwolenników. Prawdopodobnie więc przy wyborach p. Bona nie wystąpi z listą „bezpartyjnych".

Początki kampanji wyborczej.

Zebranie w Targanicach.

Jeszcze przed majowym przewrotem powstało w Targanicach koło Ch. D. Że idea chrześcijańsko-społeczna trafiła tu na podatny grunt, dowodem zupełne niepowodzenie organizatorów Partji Pracy, którzy nie tak dawno chcieli tu swe sieci zapuścić. Za to kiedy 8 grudnia zwołał zarząd miejscowego koła Ch. D. publiczne zgromadzenie w sali Kółka Rolniczego, to sala i sień wypełniona została szczelnie rolnikami małorolnymi i robotnikami z Targanic, Sułkowic i Andrychowa. Przewodniczył p. **Fr. Gieruszczak**, sekretarz gminny, referował **prof. Wawak** o niedomaganiach ekonomicznych państwa i o ich przyczynie. — Następnie **ks. St. Buchała** z Andrychowa przedstawił zebranym, co już zdziałała w kwestji społecznej w Polsce Ch. D. i do czego w przyszłości bliższej i dalszej zmierza.

Wywody referentów spotkały się z aplauzem 95 proc. zebranych. Tylko kilku „putkowców“ zaznaczało swą obecność na sali niedźwiedziem mruczeniem, ale głosu zabrać nie odważyli się, bojąc się kompromitacji, zresztą program Ch. D., jak niektórzy z nich potem przyznawali, jest jedynym programem, na który bez zastrzeżeń pisać się może katolicki chłop czy robotnik. Jeden z uczestników wyraził życzenie, by Ch. D. przy zbliżających się wyborach **nie stworzyła** śp. „8-ki“, przez połączenie się z narodową demokracją. Inny znowu członek Ch. D. ostrzegał władze stronnictwa, by pod hasłem katolicyzmu, wskazywanego przez Episkopat, **nie zblokowały się z konserwatystami**. Tylko katolicyzm socjalny, szczery i otwarty, oparty o Leonową encyklikę, potrafi zrażone do polityki masy umiarkowane, rozentuzjazmować i uczynić z nich szaniec Kościoła i wiary. **Sęk.**

Z Kowla.

„DZIEŃ POLKI KATOLICZKI“.

Dnia 20 listopada b. r. zwołano do Kowla zjazd kobiet. Hasłem i celem „Dnia Polki Katoliczki“ było obudzenie czujności w kobiecie stojącej na straży domowego ogniska i zwrócenie jej uwagi na niebezpieczeństwa moralne, zagrażające rodzinie, a przez rodzinę społeczeństwu. Na apel stanęły kobiety ze wszystkich warstw społecznych, zgodnie pod sztandarem wspólnej idei.

Zjazd rozpoczął się nabożeństwem w kościele parafjalnym, gdzie po skończonej mszy św. przemówił Ks. Kan. Jarosiewicz, gen. sekretarz Kat. Akcji Społecznych. W słowach podniosłych, a prostych przypomniał on misję społeczną w rodzinie, nawołując do pracy nad wychowaniem przyszłych pokoleń, mających być niezdobytą twierdzą dla wrogów dobra, prawdy i szczęścia społecznego w naszej Ojczyźnie. Obrady odbywały się w sali Stowarzyszeń Polskich, wypełnionej po brzegi. Osób było przeszło 600. Na dominującem miejscu w prezydjum obraz M. B. Częstochowskiej, śliczny ozdobiony, obok sztandaru o barwach narodowych i papieskich.

Otwierając obrady zjazdu, przewodnicząca Komitetu Dnia, p. W. Skorupska zwróciła się do kobiet z wezwaniem, by wypełniły w swem życiu ślubowanie złożone przez Polki u stóp M. Najświętszej w Częstochowie.

P. Drowa Królewska w pięknem przemówieniu poruszyła potrzebę łączenia się wszystkich Polek w duchu katolickim, poczem nastąpiły powitania. Pierwszy powitał zjazd w imie niu Ks. Biskupa Sapiehy, sekr. gen. Kat. Akc. Społ. Ks. Kan. A. Jarosiewicz, potem p. starosta Niepokojczycki, Prezydent miasta Drojanowski, p. Rzeszowski deleg. Org. Ośw. i Sokoła i p. Kaczorowski, delegat Senjorów Odrodzenia z Warszawy. Postanowiono po powitaniach wysłać telegram do Ks. Biskupa Szelążka z wyrazami hołdu od kobiet katolickich.

Referat pierwszy na temat „Rodzina w życiu prywatnem“, został wypowiedziany przez p. Kazimierę Mierzejewską, deleg. Kat. Zw. Polek z Warszawy.

Po ukończeniu referatu nastąpiła przerwa i wspólny obiad delegatek w taniej kuchni „Wołynianka“. O 5-tej rozpoczął się dalszy ciąg obrad. Referat 2-gi na temat „Znaczenie ruchu Katol. Społecznego i rola w nim kobiety i młodzieży“ wygłosił p. Kaczorowski del. Senjorów Odrodzenia z Warszawy, poczem uchwalono rezolucję: **Trwać mocno przy Chrystusie, odnowić w duchu Jego życie rodzin naszych, kształtować serca młodzieży według zasad kość. Chrystusowego, chroniąc je od wpływów demoralizujących, wciskających się we wszystkie przejawy życia społecznego pod postacią mody, obrażającej godność kobiety, tańców dzikich, lektury zwyrodniałej, widowisk roznamiętniających i t. p.**

Na zakończenie miejscowy zespół „Lutni“ odtworzył kilka pieśni patrjotycznych, które były przyjęte burzą oklasków. Wogóle Dzień Polki Katoliczki, był niezwykle podniosły i uroczysty. Przez czas obrad panował ścisły kontakt między mówcami a zespołem słuchającym, w wielu chwilach panowało silne wzruszenie. Widać było, iż zestrzeliły się myśli w jedno ognisko i w jedno ognisko duchy.

K. Mierzejewska, del. Kat. Zw. Polek.

Na ziemiach Rzpltej.

Poświęcenie sztandaru robotniczego w Skawinie.

Ze Skawiny piszą nam: Nie przebrzmiały jeszcze w parafji naszej echa wizytacji biskupiej z miesiąca września br., gdy znów danem nam było gościć ks. bisk. dr. St. Rosponda, który dotrzymując obietnicy, danej rzeszom robotniczym, deklarującym sprawienie sobie sztandaru kościelnego ku pamięci pobytu Dostojnego Gościa, przybył 8 grudnia, by dokonać poświęcenia sztandaru sprawionego staraniem i sumptem robotników fabryki Francka w Skawinie. Po uroczystych nieszporach, celebrowanych przez ks. dziek. Niecia z Zebrzydowic w asystencji miejscowego ks. proboszcza i ks. prof. Czekaja, okolicznościowe kazanie, pełne aktualnych myśli wygłosił ks. kap. Staich, poczem ks. Biskup dokonał poświęcenia sztandaru. Następnie wyraził swoją radość na widok rzesz robotniczych zebranych w kościele i sztandaru przyozdobionego emblematami religji i narodu: obrazem św. Józefa i godłem naszej państwowości: polskiego Orła. Życząc błogosławieństwa Bożego w pracy, udzielił ks. Biskup swego błogosławieństwa, po którem wierni odśpiewali: „Boże coś Polskę“. Wdzięczność należy się dyrektorowi fabryki p. Rosenbergowi, który ułatwił i w części uprzystępnił doprowadzenie do skutku zbożnego przedsięwzięcia.

„Arcybiskup“ Kowalski urządza odczyty.

Jak donosi „Gaz. Por. Warsz.“ w Warszawie w lokalu „kościoła“ marjawickiego przy ul. Szarej 8 — odbył się odczyt „arcybiskupa“ Kowalskiego na temat zagadnień religijnych i marjawityzmu. Największy w Polsce jawnogrzesznik, mówiący na temat religji i Komunji św., którą chciałby widzieć pod dwoma postaciami — to widowisko zaiste dość osobliwe. Jak widzimy, hydra sekciarska zapuszcza całkiem otwarcie swe macki w sercu Polski, bałamucąc i ogłupiając ludzi.

Red. „Słowa Pomorskiego“ skazany na pół roku

W sobotę o 3-ej w nocy zakończyła się rozprawa w toruńskim Sądzie Apelacyjnym przeciwko odpowiedzialnemu redaktorowi „Słowa Pomor.“ p. Aleksandrowi Wojderowi, oskarżonemu o ogłoszenie komunikatu P. O. W. o gen. Berbeckim. Po długiej rozprawie sąd skazał red. Wojdera na pół roku więzienia. Poprzednio red. Wojder został skazany za to na 1 rok, lecz Sąd Apelacyjny nakazał ponowne przeprowadzenie rozprawy. Obecnie po drugim wyroku red. Wojder wniósł sprzeciw do Sądu Najwyższego.

Skazanie 52 komunistów w Łucku.

W sądzie okręg. w Łucku zapadł wyrok w procesie 54 członków organizacji komunistycznej partji zachodniej Ukrainy, działającej na Wołyniu. Z pośród 54 oskarżonych uniewinniono dwóch, skazano 52, z tego 10-ciu na 8 lat ciężkiego więzienia, 9-ciu na 6 lat, 2-ch na 5 lat, 12-tu na 4 lata, 19-tu pozostałych skazano na dom poprawy od lat 3 do pół roku.

Zwyrodniali synowie.

Przed trybunałem przysięgłych w Nowym Sączu odbyła się rozprawa przeciw niejakiemu Dymitrowi Polańskiemu, oskarżonemu o zbrodnię ojcobójstwa. 20-letni Polański, któremu ojciec Łukasz nie chciał dać gruntu pod założenie własnego gospodarstwa, dnia 5-go sierpnia **b. r. ugodził go w głowę dużym kamieniem**, co nadwerężyło ojcu kości czaszki i oponę mózgową, powodując zapalenie mózgu, a po kilku dniach śmierć. Sędziowie przysięgli zaprzeczyli pytaniu w kierunku zbrodni zabójstwa, zatwierdzając natomiast pytanie w kierunku działania przeciw bezpieczeństwu życia. Wobec tego sąd skazał oskarżonego na karę ścisłego aresztu przez 8 miesięcy.

NA SZUBIENICĘ.

W ub. piątek toczyła się przed lwowskim sądem karnym rozprawa przeciwko 18-letniemu Michałowi Bałynce, oskarżonemu o to, że w kwietniu br. **skarcony przez ojca usiłował go zamordować i o morderstwo popełnione na osobie swego wuja Kuszpila, którego zwłoki poćwiartował siekierą.** Lekarze orzekli, że młodociany morderca jest degeneratem, jednak za czyny swe winien odpowiadać. Sąd skazał go na 5 lat więzienia.

Kasjerka kolejowa fałszuje bilety.

Sąd okr. w Bydgoszczy rozpatrywał ponownie sprawę kasjerki kolejowej, Marji Bełkowskiej, którą prokuratura pociągnęła do odpowiedzialności za malwersacje pieniężne. Bełkowska sprzedawała bilety kolejowe, których nie księgowała, narażając w ten sposób skarb państwa na stratę przeszło 8 tys. zł. Sąd skazał swojego czasu Bełkowską na 3 miesiące więzienia, prokurator jednak zgłosił o rewizję wyroku, uważając, że kara jest za niską. Na obecnej rozprawie skazano Bełkowską na 6 miesięcy więzienia z jednoczesnem zawieszeniem kary.

—o—

ZIMA W ZAKOPANEM ZNÓW W CAŁEJ PEŁNI. Od kilku dni padają w Zakopanem obfite śniegi. Warstwa śniegu dochodzi w mieście już do 20-tu prawie ctm. Temperatura stale utrzymuje się na poziomie kilku stopni poniżej zera. Na ulicach znów jest wspaniała sanna, a na okolicznych terenach doskonałe warunki śnieżne dla jazdy na nartach.

MIASTA RZPLTEJ UCZCIŁY PAMIĘĆ GEN. BEMA. Z okazji 77 rocznicy zgonu bohatera narodowego Węgier i Polski odbyły się w niedzielę pogadanki w całym garnizonie lwowskim, mające na celu zapoznanie żołnierzy z życiem tego wielkiego patrjoty, odczyty itp. Korpus oficerski opodatkował się na fundusz sprowadzenia zwłok gen. Bema. W maju 1928 roku będzie odsłonięta tablica pamiątkowa ku czci gen. Bema w koszarach 5 p. a. p. we Lwowie, nazwanych jego imieniem.

Również w Bydgoszczy odbyła się wczoraj w teatrze miejskim akademja ku czci gen. Bema, na program której złożyły się przemówienia, śpiewy i część koncertowa.

W POZNANIU ODBYŁ SIĘ ZJAZD BURMISTRZÓW I STAROSTÓW województwa poznańskiego. Obradom przewodniczył wojewoda Bniński. W zjeździe wzięło udział 190 osób.

NOWA KOLEJKA PODWARSZAWSKA. Onegdaj nastąpiło otwarcie elektrycznej kolejki dojazdowej na linji Warszawa—Grodzisk.

EPIDEMJA DURU BRZUSZNEGO W ŁĄCKU. Łącko i najbliższą okolicę nawiedziła epidemja tyfusu brzusznego. W samem Łącku zanotowano kilkanaście zasłabnięć na dur brzuszny, który szerzy się w sferach najbiedniejszych. Wydane zarządzenia zapobiegawcze napotykają na bezpośredni opór ze strony nieuświadomionej ludności wiejskiej.

ZAMORDOWANIE DWÓCH ROBOTNIKÓW W ŁODZI. Onegdaj na jednem z przedmieść Łodzi zamordowali nieznani bandyci dwóch robotników Józefa Pryczaka i Maksymiljana Stańczyka. Zbrodniarze uzbrojeni w siekiery zadali ofiarom tak straszne ciosy, że lekarze nie mają żadnej nadziei utrzymania ich przy życiu.

NIE MA NIC LEPSZEGO DO ROBOTY, UWZIĄŁ SIĘ NA GRANIE. Kapelmistrz orkiestry, koncertującej w Bydgoszczy, Więckowski postanowił wraz ze swoim zespołem pobić rekord światowy i grać bez przerwy 32 godziny. Onegdaj o godz. 4 popoł. rozpoczął swój długi koncert. Regulamin zawodów przewiduje krótkie 45 sekundowe przerwy na zmianę nut.

Z całego świata.

Mrozy i burze w Stanach Zjednoczonych.

Zmarzło 30 osób. — Utonęło 70 statków.

„Chicago Tribune“ donosi z N. Jorku, że **wskutek panujących w Stanach Zjedn. mrozów, zginęło 30 osób, w tem około 40 osób w Chicago i okolicy. Na wielkich jeziorach zaginęło około 70 okrętów i łodzi.** W północnej części stanu New York około 100 osób straciło dach nad głową. Według wieści z Toronto, **na jeziorach Górnem i Hurońskiem szalała groźna burza, wskutek której zatonęły trzy transportowce z 75 ludźmi załogi. 25 ludzi zginęło w falach jeziora, o 50 pozostałych na razie jeszcze niema szczegółów.** Mimo wysiłków, oddziały ratownicze nie mogły się zbliżyć do tonących statków.

—oo—

Rozdanie nagród Nobla.

Onegdaj, jako w 25 rocznicę śmierci Alfreda Nobla, odbyło się w Stokholmie, z zachowaniem tradycyjnego ceremonjału, rozdanie nagród. Na uroczystość stawiło się wszystkich pięciu laureatów, a więc: **prof. Compton** z Chicago i **Wilson** z Cambridge (chemja), **Fibiger** z Kopenhagi, **Jauregg** z Wiednia (medycyna) oraz **Grazia Deledda** z Rzymu (literatura). Nagrody wręczył król szwedzki. Wynoszą one w tym roku ogółem 126.500 koron. Wczoraj król wydał w pałacu królewskim przyjęcie na cześć laureatów.

Alkoholizm — plagą ludzkości.

Francja jest krajem kawiarń i barów. **Pęsiada ona z górą pół miljona restauracji, barów i kawiarń,** podczas gdy w 1830 r. liczba ich wynosiła 281.000. **W samym Paryżu istnieje przeszło 30.000 knajp,** w których można dostać wszelkiego rodzaju „mocne trunki“, **piekarń natomiast jest tylko 40.000.**

Roczne zużycie alkoholu wynosi 18 litrów na głowę, a raczej na gardło — nic dziwnego więc, że na 150.000 osób, umierających corocznie z powodu gruźlicy, kontyngent 135.000 dostarczają alkoholicy! **Na każdych 100 morderców wypada 53 nałogowych pijaków,** na 100 podpalaczy — 57 alkoholików, 77 — na 100 zawodowych żebraków, 75 — na 100 niepoprawnych włóczęgów etc. A wreszcie, najstraszniejsze: **80 proc. małoletnich przestępców są dziećmi ludzi, zdegenerowanych na skutek systematycznego pijaństwa.**

—oo—

MISSISIPI ZOSTANIE WKRÓTCE ZAKUTA W WĘDZIDŁA. Prezydent Coolidge przesłał kongresowi plan inżynierów wojskowych, dotyczący zabezpieczenia kraju przed wylewami rzeki Missisipi. Wydatki, związane z wykonaniem tego planu, mają wynieść około 296 miljonów dolarów. Rząd Stanów Zjednoczonych całkowicie popiera ten plan.

STRZEŻONEGO PAN BÓG STRZEŻE. Bohater transatlantycki, Lindbergh wypróbował nowy aparat na lotnisku w Peterborough. Podczas prób zepsuł się motor i samolot spadł z nie wielkiej wysokości. — Lindbergh wyskoczył bez szwanku z aparatu.

POWIETRZE SAMO GRA. W Paryżu odbył się odczyt inżyniera rosyjskiego Teremina, wynalazcy instrumentu, który wyciąga dźwięki muzyczne z powietrza. Teremin ilustrował swój wykład pokazami, kierowanemi przez jednego z wirtuozów.

EUROPEJSKI ŁAZIK. Policja częstochowska aresztowała międzynarodowego włóczęgę legitymującego się nazwiskiem Mikołaja Popowa. W r. 1914 Popow wzięty do niewoli rosyjskiej pod Lwowem uciekł, poczem wędrował dłuższy czas przez Niemcy, Francję, Belgję, Danję, Czechy i wreszcie przybył do Polski, zajmując się włóczęgostwem i żebraniną. Był on wielokrotnie karany przez władze austrjackie i czeskie.

O gwiazdkę dla dzieci polskich we Francji

Związek Polskiego Nauczycielstwa we Francji przysyła nam odezwę, w której zwraca się z apelem do dzieci i młodzieży, tudzież do organizacyj społecznych i oświatowych, oraz do księgarń w Polsce o przygotowanie gwiazdki dla młodzieży na emigracji. Z kilkudziesięciu tysięcy dziatwy polskiej część zaledwie korzysta w niedostatecznej mierze z nauki polskiego. Tysiące dzieci jest opuszczonych. Zaledwie 15.000 dziatwy korzysta z nauki polskiego. 28 tysięcy małych dzieci polskich pozostaje poza wszelką nauką. Zebrane kwoty można przesyłać do PKO. na rachunek Związku Nauczycielstwa konto Nr 191056; książki bezpośrednio: Związek Nauczycielstwa Polskiego we Francji: 24 rue Francois de Badts, à La Madeleine-Lille (Nord) Francja.

—oo—

Wiadomości Teatralne i Kinowe.

Martyrologja kinoteatrów krakowskich.

Magistrat bierze 60 proc. podatku od biletów propagandowych, naukowych i religijnych! — Nie wejścia! — Niema żadnych ulg dla filmów prołbędzie zniżek podatkowych dla filmów polskich!

W Nr. 54 „Kina dla Wszystkich“, organu Polskiego Związku Teatrów Świetlnych, poświęconego obronie interesów kinematografji polskiej, ukazał się artykuł pod wymownym tytułem: „Martyrologja kinoteatrów krakowskich“.

Oto wyjątek z tego artykułu:

Krakowskie kinoteatry są przez Magistrat w Krakowie wyzyskiwane w sposób bezwzględny. Magistrat bierze 60% podatku z biletów wejścia, a pozostawia właścicielom wszelkie dalsze wydatki i kłopoty utrzymania interesu.

Wszelkie memorjały, wszelkie skargi, wszelkie rzeczowe przedstawienia są systematycznie odrzucane, bez podawania motywów. Najmniejszych ulg, jakich magistraty niektórych miast, jak Warszawy, Łodzi i Poznania udzielają od czasu do czasu, Magistrat krakowski odmawia. Oto parę przykładów:

Na przedstawienie szkolne, jakie się urządziło w Krakowie z filmem „Walka przeciw gruźlicy“, wysłał magistrat krakowski swoich zastępców, by inkasowali od dzieci szkolnych podatek widowiskowy! Filmy treści naukowej lub religijnej, jak „Watykan“, „Inri“ etc. obłożył magistrat w Krakowie podatkami, podobnie jak inne normalne filmy i o żadnej, nawet najmniejszej zniżce nie chciał słyszeć.

Zakusy magistratu idą jednakowoż dalej, **a ostatnio oświadczył wiceprezydent miasta, że magistrat w Krakowie w przyszłości nie udzieli żadnych zniżek podatkowych na polskie filmy. Kinoteatry w Krakowie**, z wyłączeniem jednego lub dwu, pracują z wielkim deficytem **i przy tym wysokim podatku są skazane na zagładę.**

Fakty podane wyżej mówią za siebie. Dzisiaj kiedy narzeka się na to, że sprowadzamy tyle tandety z zagranicy, która nieraz zatruwa dusze społeczeństwa, dzisiaj, kiedy deklamuje się o świetnej przyszłości polskiej kinematografji — **magistrat krakowski nakłada podatki na pokazy propagandowe dla młodzieży szkolnej, na filmy naukowe i religijne** (nie jest to praktykowane nigdzie) — oraz o zgrozo! — zapowiada, **że nie udzieli żadnych zniżek podatkowych na filmy polskie!**

Co na to Ministerstwo oświaty?

—o § o—

Z kin krakowskich.

„Świat w płomieniach“.

Obraz Foxa pt. „Świat w płomieniach“ (**kina Wanda i Uciecha**) jest filmem z typu — nazwijmy je tak — filmów pacyfistycznych. Typ ten stworzył reżyser King Vidor genjalną wizją wojenną „Wielkiej Parady“. Film taki zasadza się na realiźmie w odtworzeniu scen wojennych przy równocześnie przemyconej w sposób nastrojowy i sentymentalny nucie szlachetnego, szczerego pacyfizmu. Pamiętamy oszałamiającą technikę zdjęć wojennych na froncie francuskim w „Wielkiej Paradzie“ i jej kojący, wzruszający epilog, zakończony duetem: Rene Adorée i Johna Gilberta.

I „Świat w płomieniach“ posiada w sobie rozlaną nutę pacyfizmu w szeregu scen, jeżeli nie posiadających rozmachu technicznego „Wielkiej Parady“, to jednak zakropionych swoistym, oryginalnym „romantyzmem“ wojny. Jest tu operowanie kontrastami, np. w montażu t. zn. mieszaniu scen wesołego, awanturniczego życia żołnierzy poza linją frontu z piekłem wojny, rozwierającem się przed armją na dźwięk trąbki do wymarszu. Raul Walsh, niezapomniany twórca „Złodzieja z Bagdadu“ — dał nam w „Świecie w płomieniach“ wiele scen o wielkiej sile wzruszenia a klasycznych w swojej prostocie. W scenach tych zabłysła nieporównana w swym uroku żona meksykańskiego miljonera, niedawno pasowana na gwiazdę, Dolores del Rio, której kreację Katji Masłowej podziwialiśmy niedawno w „Zmartwychwstaniu“.

„Świat w płomieniach“ jest wizją okropności wojny, podaną nam jednak w sposób delikatny i nastrojowy. Nad historją wojny góruje tu historja miłości. (mał.).

Kino zostało oficjalnie uznane za prawdziwą sztukę.

Wojewoda poznański okólnikiem z dnia 11 stycznia 1926 r. zawiadomił wszystkich pp. starostów i pp. prezydentów m. Poznania, Bydgoszczy, Inowrocławia i Gniezna, że „ministerstwo przemysłu i handlu po porozumieniu się z ministerstwem oświaty (dep. sztuki) stwierdziło, że **przy obecnym wielkim rozwoju techniki, twórczości i reżyserji kinematograficznej, przy niezaprzeczonem pogłębieniu i artyzmie gry wybitnych aktorów kinematograficznych, widowiska te mają cechy sztuki prawdziwej.**

Jest to bardzo ważna deklaracja urzędowa, jeśli zważyć, że dotychczas pod względem fiskalnym, kino było traktowane w Polsce poniżej cyrku i teatrzyków rewji, a na równi z kabaretami nocnemi. To tylko dziwne, że władze polskie tak późno doszły do tego przekonania, które oddawna panuje w większości krajów cywilizowanych.

NOWY FILM POLI NEGRI: „DRUT KOLCZASTY“.

Pola Negri ukaże się w niedalekiej przyszłości w obrazie Paramountu „Drut kolczasty“. Są to dzieje gehenny jeńców rzuconych w odmęty wojny. Jest to jeszcze jeden z t. zw. filmów pacyfistycznych w typie „Wielkiej parady“ lub „Świata w płomieniach“. — Z użyźnionej krwią ziemi świata — mówi realizator, reż. E. Pommer — wyrósł, jako symbol żelazny, kwiat żelaznej epoki — drut kolczasty. Za tymi murami z drutów i gwoździ żyły przez szereg lat niezliczone gromady zdrowych, normalnych ludzi izolowanych od życia. Niejeden film pokazał widzom okropności wojny, niejeden twórca 10-tej muzy przesunął przed masami rozpacz i cierpienia tych, którzy podczas wojny musieli pozostać w domu i w głodzie i w chłodzie czekali na jej kres. Zapomniano jednak zupełnie o miljonach nieszczęsnych jeńców, więdnących przez najpiękniejsze lata życia za kolczastemi drutami.

Sport.

SPORT W OGNIU KRZYŻOWYCH ODPOWIEDZI.

Ukończywszy przy wielkiem zainteresowaniu krakowskich sfer sportowych naszą ankietę musimy przedstawić wszystkie jej wyniki. Wypowiadali się w niej szeroko i krótko laicy w sporcie, a więc ludzie, na których wypowiedzeniach się można najbardziej polegać. Głos zabierali pp.: K. H. Rostworowski, senator Adelman, A. Piekarski, Antoni Waśkowski, M. Szukiewicz, Jalu Kurek, W. Zechenter, A. Krakowiecki, ks. H. Weryński, Józef Pelczarski, Dr. M. Wierchowieyski, Dr. K. Gołba, Jan Brzękowski, Tad. Peiper, M. Sewi, J. Imielanka, generał Latinik, J. A. Szczepański, Wł. Lewik, Dr. A. G., W. Fuchsówna i Dr. St. Sz. Głosy wszystkich osób w wypowiedzeniach swych doskonale sport obejmujących, potępiały profesjonalizm, jaki się w tej dziedzinie tężyzny cielesnej a poniekąd i duchowej zagnieździł. Połowa odrzucała wogóle od sportu piłkę nożną, boks i zapaśnictwo jako gałęzie sportu zbyt brutalne i niezdrowe, jedna czwarta przeciwstawiała się automobilizmowi, lekkiej atletyce, zaś wszyscy jednogłośnie wypowiadają się za szermierką, tennisem, wioślarką i ideami harcerskiemi, potępiając jednocześnie wszelaką w tych gałęziach sportu wojnę o rekordy.

KALENDARZ IMPREZ NARCIARSKICH NA BIEŻĄCY SEZON.

Komisja sportowa P. Z. N. uchwaliła już terminy zawodów narciarskich na nadchodzący sezon. I tak biegi na długie i krótkie dystanse skoki, biegi rozstawne odbędą się w styczniu na Jaworzynce w Zakopanem i Krokwi. Mistrzostwa Tatr, Krynicy, P. Z. N. Lwowa i t. d. w Zakopanem. W lutym: Mistrzostwa Śląska w Bielsku, zawody w Cieszynie i Żywcu, oraz zawody junjorów w całym kraju. — Wreszcie w marcu w dniu 1—4 odbędą się na Jaworzynce zawody o mistrzostwo Polski.

VICTORIA ŽIŽKOV MISTRZEM CZECHOSŁOWACJI.

Zawody piłkarskie o mistrzostwo Ligi czeskiej zostały już ukończone. Oficjalnym mistrzem jest Viktoria Žižkow, drużyna w latach 1922—3—4 trzecioklasowa.

HOCKEY W WILNIE.

Drużyna Legji warszawskiej, składająca się z dawnego zespołu W. T. Ł. rozegrała dwa mecze hockeyowe, zwyciężając Pogoń wileńską 13:0, oraz A. Z. S. 2:0.

GEDANJA POKONAŁA MISTRZA GDAŃSKA

W niedzielnych zawodach piłkarskich pokonała młodziutka drużyna polska Gedanja, mistrza gdańskiej Ligi P. N. Schuppo w stosunku 4:3.

PIŁKA NOŻNA ZAGRANICĄ:

Budapeszt. **Vassas — Bastia 5:3. — Buda 33 — Atilla 3:2. — Ujpesti — Savaria 4:2. 33 Kerulec — Nemzeti 2:2.**

Belgrad. **Töresvarosi — Jugosławja 3:1.**

Zagrzeb. **T. A. C. I. — pokonał Gradjański w sobotę 2:1, zaś w niedzielę 5:3.**

Londyn. **Arsenal — Nevcastle 4:1.**

Wiedeń. **Rapid — Sparta 5:2.**

Konstantynopol. **Sparta (Praga) — Delatta Serai 8:1.**

Z teatru im. Słowackiego

„Śnieg“, dramat w 4-ch aktach St. Przybyszewskiego. Reżyserowała: Halina Starska.

Chopina składano do grobu przy dźwiękach jego marsza żałobnego; na podzwonne Przybyszewskiemu zagrano „Śnieg“. Wszyscy mamy w uchu oszołomiający huk dzwonów i łzawą kantylenę: „na atłasie biała, cicha ręce trzyma w krzyż“, ale nie każdy pamięta tematyczny motyw „Śniegu“. Trzeba go tu zatem przypomnieć.

Dostatni dwór z parkiem i stawem. Z zachmurzonego nieba sypie nieustannie śnieg, śnieg-symbol. Nie wycinać na nim kolein płozami polskiego kuliga, raczej przycupnąć pod nim i skupić się dla skandydawskiego iskania dusz. Z wiosną fala stawu znów pluśnie, drzewa w parku otrząsną z siebie mroźny całun zimy, ale... dusze? czy wychyną z pod niego ku słońcu swych marzeń, w promieniach jego czy rozkwitną? Oto problem zaprzątający troje stałych mieszkańców dworu: Tadeusza, jego żonę Bronkę i brata jego Kazimierza oraz błędną wśród nich kometę, Ewę, która pod ich strzechę zaprószy niszczycielską pożogę. Żadne z czworga — choć wiodą życie próżniacze, tak charakterystyczne dla wszystkich ludzi Przybyszewskiego — nie znalazło czasu na zaznajomienie się z Hermesem Trismegistem i ostatniem zdaniem jego objawienia: „Niechaj człowiek myślący pozna samego siebie, że jest nieśmiertelny, i że przyczyną śmierci jest miłość“ i na swój specyficzny sposób wirują w „tańcu miłości i śmierci“.

Tadeusz kochał przed laty Ewę. Zmysłami. Nie uległa mu. Oderwał się od niej i w małżeństwie z Bronką sprostytuował siebie i żonę, spychając ją do roli „miękkiej pod głowę poduszki“. Wprawdzie obsypuje ją pieszczotami, wydaliwszy się na tydzień pisuje do niej cudne listy i zwozi do domu kosztowne upominki, ale równocześnie w urządzeniu mieszkania kopiuje dokładnie pokój Ewy, w którym się u jej nóg tarzał i krwawił, a w swoim gabinecie zawiesza darowany mu przez Ewę obraz jej pendzla. Jest-że to możliwe bez utraty szacunku dla siebie i poczucia własnej godności? W pewnych warunkach i dla pewnych natur podobno i widocznie: tak. Towarzysz berlińskich czasów Przybyszewskiego, poeta Richard Dehmel, utrzymywał: „In allen Tiefen musst du dich prüfen in alen Zielen dich klar zu fühlen aber die Liebe ist das Trübe“*). Refleks tych wierszy pada na niejeden utwór Przybyszewskiego, pisany w myśl powziętych zgóry teoryj estetycznych, według których uczucie nie zna logiki. Poszperawszy dobrze znalazłoby się, że jest ono niemylniej konsekwentne od praw czystej myśli tak, że rozebrawszy rzecz do gruntu przyszłoby rzekomą „nielogiczność“ uczucia zaszeregować do tez nieprzemyślanych i całkowicie fałszywych. Ale nie wyrywajmy z pod nóg poecie trampoliny, bez której nie przerzuciłby swych konstrukcyj dramatycznych w czwarty wymiar. Potrzebne mu to koniecznie, aby ludzie, na jego miarę skrojeni, gubili się wciąż w psychologicznych sprzecznościach. W miarę tego, jak chwilowa zewnętrzna czy wewnętrzna sytuacja tego wymaga, jest Tadeusz w „Śniegu“ raz bezwładną ofiarą „rodowej nudy“, drugi raz czuje na swym karku „łeb stworzony na to, by się w słońcu kąpać“ a pięści na to, by z większą od siebie potęgą iść w zapasy; raz jawi się, nawet oczom demonicznej Ewy, „conquistadorem, któremu głupi zakątek, zwany Europą, nie wystarcza“, a drugi raz nie umie wyprosić ze swego domu natrętnego, nie z własnego postanowienia lecz na nieopatrzne zaproszenie Bronki, przybyłego gościa. — Z kolei przejdźmy do Ewy. Dla ilustracji teorji „aber die Liebe ich das Trübe“, dla udowodnienia jak uczucie w logicznych (poza sexudem) ludziach broi, gubi się i Ewa w ustawicznych sprzecznościach. Na pensjonacie namiętnie kochała Bronkę, więc ją... zdruzgoce. Niegdyś odtrąciła miłość Tadeusza „bo nie umiał być panem“; obecnie kocha go, bo ożenkiem dowiódł, że się przełamał, a „tylko silni umieją się przełamać“. I nie przychodzi jej na myśl, że jeśli teraz Tadeusz skapituluje, to dowiedzie swej słabości, a tem samem odpadnie i sankcja Ewy w nawrocie do Tadeusza. Zdobywszy go, jeśli jest naprawdę silna, będzie go zmuszona odtrącić. Więc co? tragiczny circulus vitiosus? Psychologicznie — tak, życiowo i realnie trjumf samicy, która się stroi w pożądanie mocy, a w rezultacie przykuje do siebie... zdechlaka. Bo naprawdę silny mężczyzna albo poskramia sekutnicę jak Shakespearowski Petrycy Kasieńkę, albo odwraca się od niej ze słowami Heinego: „Hab' selber Seele genug“. Zapewne. Niemniej w setkach kobiet tkwi sadyzm znęcania się nad mężczyzną i Ewie wolno po jego linji kształtować swoje życie; nawet poecie wolno — dla celów artystycznych dla dogodzenia swych teorjom — wziąć za temat ten sadyzm samicy, tylko — na Boga! — nie wolno mu tego udawać za zdobycz upolowaną na „drogach duszy“, upiększać ją frazesami **o tęsknocie!**

Szczupłe ramy fejletonu nie pozwalają mi cytować tych miejsc, w których Tadeusz i Ewa na różne przypadki odmieniają wyraz: tęsknota. Precyzyjnie nikt dotąd tęsknoty nie określił. Najbliżej podszedł do natury ukrytego w niej nastroju Zyg. Wasilewski w swem studjum o Kasprowiczu. Tu już muszę zacytować kilka jego zdań:

„Krytyka literacka, ilokroć jej wypadnie określić motyw tęsknoty do przyrody *), nazywa to zjawisko terminem „panteizmu“, czyniąc przez to poetę wyznawcą pewnego systemu filozoficznego. I powtarza się to stale, mimo, że nie ma poetów, którymby na tym rysie zbywało.

Panteistą urodzonym czyni każdego człowieka złożony w nim w darze od przyrody instynkt tęsknoty. I ten instynkt winien być zapisany na poczesnem miejscu, kiedy chodzi o klasyfikację podstawowych władz ducha. — On to staje się źródłem koncepcji monistycznych o duszy wszechświata i wypływającej stąd duszy osobowej. Pod jej to wpływem jednostka, obdarzona wrażliwą pamięcią organiczną, doznaje wewnętrznego wrażenia, że życie jej na ziemi jest tylko przemijającą przy-

---

*) W wolnym i dorywczym przekładzie brzmiałoby to po polsku tak: „w swej duszy głąb badawczo wstąp, wiedz na dnia biel każdy swój cel, lecz dróg miłości nic nie wyprości“.

*) Oczywiście! bo „tęsknota“ do odrębnej płci ze swoją klawiaturą od zwiewnego jak puch marzenia do zaćmiewającej resztę zmysłów chuci, jest przejawem seksualnym.

Przypisek aut.

Co słychać w Krakowie?

Przygotowania do wyborów.

W miejskiem biurze statystycznem są prowadzone w przyspieszonem tempie pod kierownictwem naczelnika **Sarneckiego** prace około przygotowania spisu wyborców do Sejmu i Senatu. Z ogólnego spisu przeprowadzonego na wiosnę b. r. przepisuje się tych wszystkich mieszkańców, którzy są uprawnieni do głosowania z uwzględnieniem zmian zaszłych wskutek śmierci, względnie — o ile magistrat rozporządza odnośnemi datami — wskutek przeniesienia wyborców. Dotyczy to zwłaszcza urzędników państwowych, a celem uzyskania w tym kierunku materjałów, **biuro statystyczne odniosło się do wszystkich urzędów i instytucyj o przedstawienie magistratowi wykazu personalnego pracowników.** Równocześnie specjalny urzędnik dokonuje w prokuraturze państwa **przeglądu wszystkich kart karnych, celem wyeliminowania ze spisu wyborców osób, które z powodu kar za zbrodnie są pozbawione prawa wyborczego.**

Miasto Kraków będzie podzielone, podobnie jak podczas wyborów w roku 1922, **na 70 obwodów wyborczych.** Granice tych obwodów będą identyczne jak przed pięciu laty, jedynie poszczególne obwody będą uzupełnione wskutek powstania nowych ulic. W najbliższych dniach Rada miasta Krakowa dokona wyboru członków okręgowej Komisji wyborczej na miasto.

Ukończenia dochodzeń w sprawie napadu rabun.

Jak się dowiadujemy, organa śledcze policji krakowskiej ukończyły dochodzenia w sprawie napadu rabunkowego w Rynku głównym, podczas którego sprawca napadu Partyka odebrał sobie życie. Śledztwo ustaliło, że napastnik obserwował swoją ofiarę Reitera, urzędnika Wytwórni urządzeń kolejowych w Dąbiu od chwili, gdy ten wyszedł z konsulatu niemieckiego i skierował się przez plac Matejki do Banku Polskiego. Z ogólnej sumy 9000 zł. podjętych przez Reitera w Banku, **brakuje zgórą 2000 zł., które Partyka uciekając linją A-B, rozrzucił po ziemi, a przechodnie pozbierali i nie zwrócili policji.** W toku dochodzeń wyszło na jaw, że Partyka został wykluczony z korpusu oficerskiego za szereg nadużyć w wojskowym urzędzie gospodarczym. Stan zdrowia Reitera, który doznał rany postrzałowej w twarz jest zadawalniający.

—o:o—

W 20-lecie zgonu Wyspiańskiego

Staraniem **Narodowej Organizacji Kobiet** odbędzie się dziś we wtorek o godz. 6 wieczór w lokalu Szkoły kupieckiej (Pałac Spiski, II p.) odczyt prof. Balickiego p. t. „W 20-tą rocznicę śmierci Wyspiańskiego“. Po odczycie herbatka. Zarząd zaprasza swych członków o liczne przybycie. Goście mile widziani.

Świadczenia w naturze na r 1927

Województwo krakowskie oznaczyło wartość świadczeń w naturze na rok 1927 (w złotych) na terenie m. Krakowa w następujących stawkach: światło w mieszkaniu 1 osoby 12, opał z dowozem dla 1 osoby 70, **utrzymanie 1 osoby (wikt) 1700,** utrzymanie małej rodziny utrzymanie (wikt) 1 osoby zwiększone o 20 procent, utrzymanie średniej rodziny: utrzymanie (wikt) 1 osoby zwiększone o 30 procent, utrzymanie większej rodziny: utrzymanie (wikt) 1 osoby zwiększone o 50 procent, mieszkanie 1 pokój 430, mieszkanie 1 pokój z opałem 500, mieszkanie 1 pokój ze światłem 512, **mieszkanie z całem utrzymaniem 1 osoby 1800. 1 pokój z kuchnią 580,** 1 pokój z opałem 680, 1 pokój z opałem i ze światłem 700, 2 pokoje z kuchnią 800, 2 pokoje z kuchnią z opałem 920, 2 pokoje z kuchnią z opałem i światłem 980, 3 pokoje z kuchnią 1120, 3 pokoje z kuchnią z opałem 1190, 3 pokoje z kuchnią z opałem i ze światłem 1290.

ZJAZD DYREKTORÓW ZA 8-LETNIEM GIMNAZJUM.

Zjazd dyrektorów szkół średnich okręgu krakowskiego oświadczył się jednomyślnie **za 7-klasową szkołą powszechną,** oraz znaczną większością **głosów za 8-letniem gimnazjum, którego podbudową byłaby 4-klasowa szkoła powszechna.** W dalszym ciągu oświadczono się **za koniecznością utrzymania 8-klasowych gimnazjów staroklasycznych.** Ten ostatni typ nie powinien i nie może zaginąć.

Przedmiotem ożywionej dyskusji był **projekt wprowadzenia gimnazjum 5-klasowego.** Ostatecznie zjazd przyjął, iż **można zrobić eksperyment z takiem gimnazjum,** a po wypróbowaniu i stwierdzeniu, że typ ten daje odpowiedni census naukowy, należy go wprowadzić. Te próbne gimnazja 5-klasowe winny być utworzone nie tylko w miasteczkach większych, lecz i w mniejszych.

—oo—

Kraków, dnia 13 grudnia 1927.

Wtorek 13: św. Łucji.
Środa 14: św. Spirydjona.
Środa 14: wschód słońca o godz. 7.30, zachód o 15.38.

—ooo—

POSIEDZENIE RADY M. KRAKOWA odbędzie się we czwartek 15 bm. o 6 pop. w magistracie na I p. Porządek dzienny obejmuje: powołanie członków okręgowej komisji wyborczej do Sejmu i Senatu, powołanie członków do obwodowych komisji wyborczych, sprawa objęcia poręki do wysokości 50.000 zł za zobowiązania Zgromadzenia Braci Albertynów z tytułu udzielonego kredytu dla hurtowni soli, pożyczka 15.000 zł na dokończenie domu w Dąbiu dla robotników gazowni, dodatki ogniowe dla personalu straży pożarnej, przyznanie veniam aetatis pracownikom miejskim oraz sprawy opłat miejskich i linji regulacyjnych.

NOWY PODZIAŁ ROKU SZKOLNEGO. Ministerstwo oświaty wprowadza nowy podział roku szkolnego na 4 okresy: 1) od 19 września do 15 listopada; 2) od 16 listopada do 30 stycznia; 3) od 3 lutego do 15 kwietnia; 4) od 16 kwietnia do zakończenia roku. Każdy okres zamyka się posiedzeniem komisyj klasowych w celu ustalenia oceny postępu w naukach i sprawowaniu się uczniów i uczenic, nadto posiedzeniem rady pedagogicznej, celem rozpatrzenia ogólnego wyniku pracy w ciągu ubiegłego okresu i zamierzeń na przyszłość. Po pierwszem i drugiem półroczu, uczniowie i uczenice otrzymują świadectwa szkolne.

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ MUZEUM NARODOWEGO podjęło na nowo po kilkuletniej przerwie swoją działalność. Przyczyną tej przerwy była — jak nam komunikują — dewaluacja, która spowodowała, że fundusze Towarzystwa spadły do 3.71 zł. Wpisy na członków Towarzystwa przyjmuje się w kasie biletowej Muzeum Narodowego w godzinach od 10—2. — W sobotę dnia 17 bm. o godz. 6 wieczór odbędzie się w salach Muzeum Narodowego Walne Zgromadzenie Towarzystwa, na którem przeprowadzoną zostanie zmiana statutu, a na jej podstawie nowe wybory do Towarzystwa.

CZYJE RZECZY? W Wydziale śledczym pod telegrafem złożono szereg przedmiotów, zakwestjonowanych u złodziei mieszkaniowych. Są tam między innemi: szale damskie, rękawiczki, parasolki, branzoletki itd.

ARESZTANT ULEGŁ ATAKOWI SZAŁU. Wczoraj popołudniu wezwano Pogotowie ratunkowe do III. Komisarjatu policji przy ul. Siemiradzkiego, gdzie Jan Palczewski aresztant uległ atakowi szału. Lekarz Pogotowia ubezwładnił furjata i przewiózł go na oddział VI szpitala św. Łazarza.

—oo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY

DAR NA SAMOLOT SANITARNY. Izba Lekarska w Krakowie złożyła zebraną na samolot sanitarny kwotę 1734 zł 35 gr.

ZARZĄD SOKOŁA wydał do gniazda sokolego następujące wezwanie: Sokoli! Dziś we wtorek o godzinie 8.20 wieczór odbędzie się w gmachu Sokoła przy ul. Wolskiej zebranie z następującym programem:

1) Uroczyste przyjęcie do Towarzystwa członków szwadronu Sokolego im. ś. p. rotmistrza Wąsowicza, oraz Sokolego klubu sportowego Sparta. 2) Hołd pamięci ś. p. Stanisława Wyspiańskiego z przemówieniem wiceprezesa Kubalskiego. — Obecność wszystkich druhów bezwzględnie obowiązuje.

STARANIEM STOWARZYSZENIA PRZYJACIÓŁ FRANCJI wygłosi we środę 14 bm. o godz. 6 wiecz. w sali Muzeum przemysłowego przy ul. Smoleńsk 9 odczyt prof. Uniwersytetu w Dorpacie p. Lucien Rudrauf na temat „La peinture Française moderne“ v. Gogh — Monet — Renoir — Degas — Gaugin — Reden — Signac, ilustrowany przeźroczami świetlnymi. — Wstęp wolny.

Z TOWARZYSTWA PRZYRODNIKÓW IM. KOPERNIKA. Dziś we wtorek o godz. 6 wiecz. odbędzie się w Zakładzie mineralogicznym Un. Jag. (ul. Gołębia 11) odczyt prof. dra M. Siedleckiego p. t. Sprawozdanie z posiedzenia komisji bałtyckiej Rady dla badań morza. Goście mile widziani.

WOJEWÓDZKIE ZRZESZENIE TEATRÓW I CHÓRÓW LUDOWYCH W KRAKOWIE odbędzie doroczne Walne Zgromadzenie w sobotę dnia 17 bm. o godz. 6 wiecz. w lokalu własnym plac Szczepański 3, I. p. Na porządku dziennym sprawozdanie Zarządu z działalności za rok 1926-27, udzielenie absolutorjum i wybór nowego Zarządu.

—oo—

—oo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Śnieg“.
Środa: „Turandot“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: W spelunkach Rio de Janeiro.
SZTUKA: Wieża miłości (Don Joan).
PROMIEŃ: „Serce Galernika“ (Nędznicy) 2-ga serja.
NOWOŚCI: „Wenus z Wenecji“.
BAGATELA: „Noc miłości“.
UCIECHA: „Świat w płomieniach“.
CORSO: „Sztafeta“ i „Król bawełny“.
WARSZAWA: „Klejnoty królewskie“.

—oo—

LEON OBORIN słynny pianista rosyjski, laureat konkursu chopinowskiego w Warszawie, wystąpi w Krakowie dziś, t. j. we wtorek 13 bm. w Starym Teatrze w imprezie Krak. Biura Konc. E. Bujański i wykona między innemi potężną sonatę Beethoena „Appasionatę“, 3 preludja chorałowe Bacha i 12 Etud Chopina, stanowiące zazwyczaj punkt ciężkości w programach tego znakomitego artysty i wzbudzający wszędzie w jego interpretacji entuzjastyczny podziw.

—o:o—

NEKROLOGJA.

† Hieronim Weiss, właściciel biura informacyjnego w sprawach kredytowych zmarł w Krakowie, przeżywszy lat 79. Zmarły, absolwent Akademji górniczej w Leoben, założył w Krakowie biuro informacyjne przed 41 laty, pracując niestrudzenie nad gruntownem zbadaniem możliwości kredytowych świata kupieckiego i przemysłowego b. Galicji. Przed wojną wydał wszechstronnie opracoawną księgę adresową kupiectwa i przemysłu małopolskiego z 10.000 kompletów informacji kredytowych, a nadto z pod jego pióra wyszły liczne broszury i dzieła z zakresu życia gospodarczego, jak: „Nasza krew gospodarcza“, „Uprzemysłowienie Galicji“, „Hannibal ante portas“, „Quousque tandem“ itd., w których ostrzegał przed niebezpieczeństwem zalewu żydowskiego i wzywał do obrony zagrożonych interesów polskości. Szczególniej wielkie zainteresowanie wzbudziła jego publikacja o zdolności kredytowej handlu żydowskiego. — Poza pracami w dziedzinie gospodarczej, Zmarły brał żywy udział w akcjach społecznych i filantropijnych, a dla zalet swego charakteru cieszył się ogólnem poważaniem w najszerszych sferach obywatelskich Krakowa.

Zmarły osierocił 3 córki: p. Turnauową, żonę radcy kolejowego, p. Marję Niedziałkowską, żonę sekretarza Magistratu, p. Wandę Niedziałkowską, żonę urzędnika wodociągu miejskiego oraz dwóch synów: Józefa, przemysłowca i Władysława, porucznika W. P. — Pogrzeb odbędzie się we środę 14 bm. o 3.30 pop. z kaplicy cmentarza rakowickiego.

Śp. Tomasz Bober, długoletni kierownik ekspedycji „Głosu Narodu“, po długiej, a ciężkiej chorobie zmarł we środę w Krakowie. Śp. Zmarły pracował w administracji naszego dziennika prawie od jego założenia; powołany na stanowisko kierownika ekspedycji przez założyciela „Głosu Narodu“ śp. J. Rogosza, wytrwał na posterunku do końca życia. Skromny, cichy, uczynny, niezwykle sumienny i pracowity, cieszył się szacunkiem oraz szczerą przyjaźnią i życzliwością wszystkich, którzy z nim kiedykolwiek współpracowali. Wydawnictwo „Głosu Narodu“ traci w śp. Zmarłym szczerze przywiązanego do dziennika, oddanego zawsze pracownika, który też pozostawia jak najlepszą pamięć i szczery głęboki żal. Śp. Bober osierocił żonę i syna, kapitana W. P., którym składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Pogrzeb śp. Bobra odbędzie się w środę o godz. 2 popoł. z kaplicy cmentarnej.

---

godą; że duch jej wypływa „na skrzydłach tęsknoty“ z morza wiekuistej Jedności i przepływa w kształtach doczesności przez zjawę ziemską, podążając do ponownego zlania się (po opuszczeniu ciała) z absolutem. — To zupełnie realne psychologiczne uczucie organiczne, prawem kojarzeń udziela się świadomości i władzom uczuciowym — w postaci widzenia i pragnienia przyszłej*) nieśmiertelności i szczęśliwości. Zrodzone na tem tle poczucie nieśmiertelności udziela się naszym uczuciom**) intellektualnym, jako odpowiedzialność moralna za los wcielonej w człowieka duszy; rodząc widzenie religijne dróg i celów zbawienia duszy od z a t r a t y w p r z e p a ś c i a c h d o s z c z ę s n o ś c i***), rodzi szereg i d e a l n y c h***) pragnień, pożądań i mąk.

W tem świetnie i samodzielnie (choć po Guyot'owsku) przemyślanem przez Wasilewskiego określeniu tęsknoty, może się — od biedy — zmieścić i pożądanie miłosne, ale jedynie i li tylko jako Maeterlinckowski „przewód“. W samem niem — intenzyfikuję je tu rozmyślnie do pojęcia chuci, bo tak je stale intenzyfikuje Przybyszewski — nie ma już nic ze skrzydlatej i uskrzydlającej tęsknoty i zostaje — p u r e t s i m p l e — instynkt. Przybyszewski wdzierał się, chciał się przemocą wedrzeć na „drogi duszy“ a w istocie — po przewodzie instynktu — kroczył w mgłach i konał w szponach „biednego mózgu“. Prawdziwa tragedja artystycznej organizacji Przybyszewskiego polegała na upośledzeniu senzytywy, a przeroście intellektu. Nie dostąpił też nigdy momentu łaski i sankcji, płynącej z uczucia; intuicja nie odsłoniła mu drogi w sferę ofiary i heroizmu. Że takie organizacje, szczęśliwe niemylnością swych działań, istnieją — wiedział choćby z historji; potrafił je nawet na chłodno, jakby z politowaniem dla nich, konstruować. Takim jest w „Śniegu“ Kazimierz; życie swe spędził w jego mętach i brudach, ale kiedy pierwszy raz w życiu naprawdę pokochał Bronkę, pożąda innej formy bytu i w imię „c u p i o d i s s o l v i“ pójdzie z ukochaną utopić swój spleen w przerębli. I znajdzie w tem swój rachunek, bo przeżyje — w błędnem dodajmy mniemaniu — moment zdobycia się na czyn heroiczny. A Bronka? Bronka naprawdę pragnie wkroczyć na drogi duszy i z nieporadnością trusiątka o ptasim mózgu pnie się na wyżyny ducha, podświadomie dąży do Jedni i osięga ją za cenę śmierci. Do grobu prowadzi ją za rękę uczucie. Pozytywne zatem walory „Śniegu“ tają się w jego „słabych“ postaciach. Wystarczyłoby to s u b s p e c i e a e t e r n i t a t i s, ale nie może wystarczyć s u b s p e c i e a r t i s z tą chwilą, gdy Przybyszewski pokazuje nam Bronkę jako nadwrażliwą gęś, a Kazimierza jako schyłkowca, sam zaś zlekceważywszy, bezmała ośmieszywszy senzytywę, opowiada się w istocie za „biednym mózgiem“, a przynajmniej staje po stronie na swoją modłę przykrojonych „mocnych ludzi“. Nie wchodzimy w to, ile w tem jest Nitscheanizmu i poprzestańmy na tem, że wraz z nim depce słabych, a gloryfikuje anormalną przemoc. A jeżeli był w nim trybunał sumienia, jak to w swem wspaniale opracowanem przemówieniu podniósł dr. Świątek, to przejawiało się to w Przybyszewskim nie jedynie wartościową skruchą wewnętrzną, lecz lękiem i konstatowaniem nieuchronnej kary; a jeśli — jak to również podniósł conferencier — Przybyszewski „szukał Boga“, to znalazł go faktycznie w życiu i to Boga ortodoksyjnego, ale w żadnem swem dziele nie spojrzał w oblicze Przedwiecznego i tę Miłość, co słońce porusza i gwiazdy.

Żal zbiera tem większy, że daną mu była jak Luciferowi czarująca krasa szat zewnętrznych: styl płomienny, język świetny i poczucie piękna, które pozwoliło mu w „Śniegu“ przedstawić śmierć jako najlepszą i najtkliwszą piastunkę. Kto tę koncepcję prosto i swobodnie umiał zakląć w kształt sceniczny, ten jest naprawdę poetą.

Teatr nasz wystawił „Śnieg“ z rzetelnym pietyzmem. Inna rzecz, że zabrakło mu do tego równorzędnych z artyzmem utworu wykonawców. Wszystkie postacie Przybyszewskiego są trudne do grania: w abstrakcję nie sposób wlać krwi. Najtrudniejsza z ról, rola Bronki, przerosła aktorską umiejętność, ale, niekoniecznie talent p. Niedźwieckiej. Do jej kreacji musi się każdy odnieść z szacunkiem. Nawet wielkim. Warunki i zadatki talentu p. Niedźwieckiej są poważne; praca i osobiste przeżycia zrobią z czasem swoje. — Plastyka „Śniegu“ była poprawna, miała nawet moment przepiękny. Gdy pod koniec III. aktu Bronka przypadła do stóp niańki, a Makryna objęła ją ramieniem i chustą, powstała przedziwnie harmonijna i zwarta grupa, a gest i wyraz twarzy p. Kosmowskiej miał w sobie surowe piękno Donatellowskiej Madonny z San Antonio w Padwie.

Maciej Szukiewicz.

—ooo—

*) Podkreślenie Z. Wasilewskiego.

**) Jabym tu położył „s t a n o m intellektualnym“.

***) Podkreślenie moje. — Przyp. autora. Rzec można, tęsknota prześwietla życie duchowe smugami światłości“.

Życie gospodarczo-społeczne.

Jak należy zreformować system podatkowy?

Opinja b. ministra skarbu Jerzego Michalskiego.

Polska Ag. Publicystyczna rozpisała ankietę wśród wybitnych ekonomistów na temat reformy systemu podatkowego w Polsce. Ankieta rozpoczyna się artykułem prof. Jerzego Michalskiego, b. ministra skarbu.

Autor zwraca uwagę na fakt, że zagranica udzielając Polsce pożyczki, zażądała objętej częściowo planem stabilizacyjnym reformy systemu podatkowego w Polsce, po zasięgnięciu opinji specjalnie utworzonego komitetu.

JUŻ SEJM I SENAT DOMAGAŁY SIĘ REFORMY.

„Umiarkowane i o dobro państwa dbałe stronnictwa polityczne — stwierdza p. Michalski — domagały się już dawno w Sejmie i Senacie tej reformy, o czem świadczą sprawozdania komisyj budżetowych obu izb. Misja prof. Kemmerera podniosła zaś trafnie w swem sprawozdaniu, że „błędy w rozkładzie ciężaru podatkowego w Polsce stają się z biegiem czasu coraz bardziej widoczne, a istniejące niesprawiedliwości działają coraz bardziej we wzmożonym stopniu“.

DWA GŁÓWNE BRAKI OBECNEGO STANU RZECZY.

Polski system podatkowy składa się z następujących głównych części: podatki **bezpośrednie, pośrednie, cła, opłaty stemplowe i monopole.**

Podczas gdy podatki pośrednie, opłaty stemplowe i pokrewne im daniny, oraz monopole skarbowe są już u nas dotychczas **jednolicie** i naogół (z wyjątkiem może monopolu spirytusowego i administracyjnej strony salin państwowych) **należycie skodyfikowane**, to o cłach i podatkach bezpośrednich, tak zwyczajnych jak i nadzwyczajnych, niestety nie można tego powiedzieć. Polska nie ma dotychczas **polskiej ustawy** **celnej** i posługuje się zlepkiem przepisów celnych dawnych państw zaborczych, od czasu do czasu uzupełnianych i zmienianych przez rząd polski, podczas gdy w dziedzinie **podatków bezpośrednich** obowiązują u nas ustawy częścią z ery inflacyjnej, częścią zaś z ery nieudałej pierwszej reformy walutowej r. 1924.

Reforma objąć musi przedewszystkiem te dwa działy, t. j. **podatki bezpośrednie i cła.**

WADLIWY TRÓJKĄT PODATKOWY.

Obecny nasz system podatków bezpośrednich, **podobny jest do trójkąta o małej i wąskiej podstawie, zaś o wysokości niezwykle znacznej.** Przykładowo wymienię, iż jak to wynika z urzędowych badań, podatek dochodowy opłacało **zaborcom**, np. w powiecie Kartuzy (Pomorze) — **3.631 osób**, zaś w Polsce — polskiemu skarbowi w r. 1924 — **312** (trzysta dwanaście) osób; w mieście Poznaniu wynosiła w r. 1923 ilość płatników podatku dochodowego — **26.471**, zaś w r. 1924 — **6.159** i t. d. Albo immunitet niepłacenia podatku dochodowego przez rolników, posiadających do 15 ha gruntu użytkowego, a który jest **unikatem w całym świecie cywilizowanym!** W dziedzinie znowu podatku gruntowego mamy **progresję i degresję, również nieznaną nigdzie na świecie.** Jako referent preliminarza budżetu Ministerstwa Skarbu w Sejmowej Komisji Budżetowej w latach 1924—1925 i 1926, stwierdzałem na przykładach, że gospodarstwa rolne, średnie i większe w Małopolsce i w Królestwie jednakiego obszaru, urodzaju, uprawy, **płacą podatki gruntowe w stosunku jak 2.5 : 1, 3 : 1, ba, nawet 5 : 1, co jest faktem nigdzie** gdzieindziej poza Polską nie napotykanym.

Opłaty drogowe mamy dziś nieuregulowane ani co do podstawy ich wybierania, ani ich wysokości, co jest **wprost niezgodne już z ideą państwa praworządnego.**

Podatek obrotowy w olbrzymiej wysokości **2½ % każdego obrotu, utrudnia konkurencję z zagranicą** i podraża koszt utrzymania i koszta produkcji.

Jednorazowy podatek majątkowy unormowany na oślep, bez żadnych statystycznych danych, jest **cierniem życia gospodarczego,** utrudnia obrót nieruchomości i podważa pojęcie wartości majątku, oraz niesłychanie utrudnia kredyt długoterminowy.

ZASADNICZE LINJE REFORMY.

To wszystko musi się skończyć. Partyjno-polityczne ślady klasowych przywilejów i nienawiści, którymi przepojony jest nasz system podatków bezpośrednich, musi zatrzeć **reforma** tego systemu, oparta na nowoczesnych fundamentach nauki i życia, t. j. na zasadzie **powszechności podatku, sprawiedliwości i takiego sposobu wymiaru i poboru, aby każdy z obywateli wiedział, ile i kiedy i dlaczego ma płacić podatki, aby płacił równomiernie do współobywateli i aby płacił podatek w czasie dogodnym dla siebie.**

Polska jest jedynym krajem, który nie ma dotąd ustawy celnej, t. j. kodeksu formalnego i materjalnego prawa celnego. Jakie to pociąga za sobą następstwa ujemne tłumaczyć nie potrzeba.

Jerzy Michalski.

—o0o—

Budżet Banku Polskiego na rok 1928.

Nowe zastępstwa banku w Limanowej i Gorlicach.

Budżet Banku Polskiego na rok 1928 zamyka się w wydatkach osobowych sumą 24 miljonów złotych (wobec 20 i pół milj. zł. w roku bież.), zaś w wydatkach rzeczowych kwotą 3 i pół miljona (wobec 2 i pół w roku bież.). Rada Banku postanowiła otworzyć nowe zastępstwa Banku Polskiego w Gorlicach, Limanowej, Zaleszczykach i t. d. Stawki dyskontowe od weksli zagranicznych obniżono o 1%. W zebraniu rady banku brał po raz pierwszy udział nowy jej członek p. Charles Dewey.

—o0o—

Nasz postulat węglowy.

Na podstawie informacji z miarodajnego źródła stwierdza Ajencja Wschodnia, że **Polska w rokowaniach handlowych z Niemcami będzie obstawała przy minimalnej kwocie 400 tys. ton miesięcznego kontyngentu eksportowego węgla.**

Ten postulat rządu polskiego staje się o tyle zrozumiały, że miesięczny wywóz naszego węgla do Niemiec dochodził do 500.000 ton, a nawet 600.000 ton.

—o:o—

Podatek obrotowy zastąpić częściowo dochodowym.

Uwagi dyr. Banku Handl. w Warszawie, p. Wieniawskiego.

W ankiecie tej zabiera również głos p. Wieniawski prezes Banku Handlowego w Warszawie rozważając głównie sprawę podatku obrotowego w odniesieniu do instytucji kredytu krótkoterminowego.

Obowiązująca obecnie ustawa o podatku przemysłowym od obrotu powoduje, że w miarę jak maleje rozpiętość procentów otrzymywanych i płaconych przez bank, wzrasta obciążenie banku podatkiem przemysłowym. Toteż banki dążą usilnie do **utrzymania jak najwyższego poziomu stopy procentowej,** co z kolei wywołuje drożyznę kredytu. Reformę proponuje p. Wieniawski w tym kierunku, by **podatek przemysłowy zastąpić dochodowym** we wszystkich tych instytucjach **bankowych, ktróe prowadzą prawidłową księgowość i w których dochód da się łatwo stwierdzić.**

Bilety abonamentowe na kolejach państwowych.

W Państwowej Radzie Kolejowej została poruszona sprawa wprowadzenia biletów abonamentowych na kolejach państwowych. Ministerstwo Komunikacji zamierza wprowadzić bilety takie równocześnie z wejściem w życie nowej taryfy osobowej, co nastąpi od 1 stycznia 1928 roku.

Wycofanie z obiegu biletów dwuzłotowych

W „Dzienniku Ustaw“ (Nr. 109) ogłoszono rozporządzenie ministra Skarbu, zarządzające co następuje:

Bilety zdawkowe wartości 2 złotych z datą 1 maja 1925 r. tracą moc prawnego środka płatniczego z dniem 31 marca 1928 r.

Poczynając od dnia 1 kwietnia 1928 r. do dnia 31 marca 1930 r. powyższe bilety zdawkowe będą wymieniane na monety oraz bilety Banku Polskiego w centralnej kasie państwowej, kasach skarbowych oraz oddziałach Banku Polskiego. Po dniu 1 kwietnia 1930 roku ustaje obowiązek wymiany tych biletów.

Kaucje składane akcjami.

Ministerstwo Skarbu zarządziło, że poszczególne instytucje rządowe, jak np. leśnictwa, mają przyjmować tytułem kaucji przy przetargach także **akcje dopuszczone do obrotów i notowań giełdowych conajmniej na jednej z giełd krajowych.** Akcje obliczane będą najwyżej w 50% przeciętnej ceny giełdowej ostatniego dnia notowań.

Przydział kredytów dla rolnictwa.

z pożyczki amerykańskiej.

Onegdaj odbyło się w Ministerstwie skarbu z udziałem przedstawicieli Banku Polskiego, pierwsze posiedzenie Komitetu powołanego w celu przygotowania planu realizacji t. zw. państwowego funduszu kredytowego, składającego się z 15.000.000 dolarów z pożyczki stabilizacyjnej. Komitet powziął szereg uchwał w sprawie zakupu papierów długoterminowego kredytu rolnego.

Ze sumy 135.000.000 złotych, przeznaczonej zgodnie z planem stabilizacyjnym na popieranie rolnictwa, poważna kwota ma pójść **na cele melioracyjne,** a około — jak mówią — **35,000.000 zł. na popieranie długoterminowego kredytu dla rolnictwa** — drogą **zakupu listów zastawnych** prowincjonalnych, Państw. Banku Rolnego i Tow. Kredytowego Ziemskiego. W związku z tą wiadomością oczekują **znacznej zwyżki wymienionych papierów.** Zaznaczyć należy, że **zakup tych papierów uskuteczni Bank Polski.**

Giełda akcyjna bez zmiany.

Na giełdzie akcyjnej **nie widać większej zmiany.** Wczorajsze obroty odbywały się pod znakiem tendencji zasadniczo utrzymanej, o ile idzie o poziom kursów. Pewnym wyjątkiem była wczoraj Elektrownia, która zwyżkowała. — Z innych papierów poszukiwano Banku Polskiego, Zieleniewskiego, Banku Małopolskiego i Siersza górniczej. Ta ostatnia w dużej podaży i zniżkowa.

Ruch żywszy.

Notowano: Bank Polski 154.50—155.50 zł., Małopolski 24 gr., Tohan 14 zł., Zieleniewski 21.80—22 zł., Trzebinia 57 gr., Górka 85 zł., Siersza 13—13.75 zł., Niemojowski 2.50 zł., Azot 1.80 zł., Elektrownia 60.50—61.75 zł., Krakus 32—33 gr., Chodorów 178 zł., Chybie 6.10 zł., Piasecki 16 zł., Jaworzno 23.41—23.45 zł., Lokomotywy 1.85—1.90 zł., Dolarówka 66.50 zł., Ćmielów 30 gr.

Dolar gotówkowy w Krakowie 8.88—8.88½ zł., dewiza dolarowa 8.90¼—8.90¾ zł.

Oficjalna giełda walutowa: Dolary 8.88, 8.96, 8.86, Londyn 43.53½, 43.64, 43.43. Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88, Paryż 35.11½, 35.20, 35.03 Praga 26.41½, 26.48, 26.35, Szwajcarja 172.20, 172.63, 171.77, Włochy 48.43, 48.55, 48.31. Wiedeń 125.70, 126.01, 125.39.

Sprawy urzędnicze.

OPODATKOWANIE DODATKÓW NA UMUNDUROWANIE.

Wobec wątpliwości, czy podlegają opodatkowaniu dodatki na umundurowanie, otrzymane przez funkcjonarjuszy państwowych, czy to w gotówce, czy w naturze, M. S. W. wyjaśnia, że zgodnie z odnośną ustawą, dodatki te winny być uważane za przedmiot podatku, o ile stanowią składową część uposażenia, a więc jeżeli otrzymujący je funkcjonarjusz nie jest obowiązany do składania rachunków z wypłaconej mu z tego tytułu gotówki, względnie jeżeli umundurowanie otrzymuje na własność.

Kurs „Polska Współczesna“.

Pod koniec ub. miesiąca skończył się pierwszy w Krakowie kurs oświatowo-społeczny, urządzony przez Związek Senjorów „Odrodzenia“. Celem kursu było zaznajomienie słuchaczy, przeważnie robotników z współczesnem Państwem Polskiem, jego kulturą, ustrojem, życiem gospodarczem etc.

Pierwszy wykład odbył się w dniu 18-go października; prelegent, Ks. red. Piwowarczyk przedstawił stan Kościoła Katolickiego w Polsce, a następnie zapoznał zebranych z innemi wyznaniami. Po tym ogólnym obrazie życia religijnego nastąpiły wykłady red. Sopickiego, który najpierw przedstawił genezę Państwa Polskiego ze szczególnem uwzględnieniem jego granic, a potem zapoznał audytorjum z geografją polityczną Polski. Następnie p. J. Włodarczyk skreślił na tle historycznem obraz kultury polskiej. Część wykładów poświęcono zagadnieniom gospodarczym. Prof. F. Ostachowski omówił w dwu wykładach naturalne bogactwa Polski. Kierownictwo kursu przeznaczyło też 4 godziny na wykłady: Dra A. Gręplowskiego (o życiu gospodarczem) i posła J. Puchałki (o stosunkach społeczno-politycznych).

Ustrój Państwa ze szczególnem uwzględnieniem Konstytucji przedstawił Dr. Józef Walczewski. Zakończeniem kursu były wykłady red. J. Matyasika o polityce zagranicznej Polski.

Wykłady odbywały się w Domu Związkowym (Potockiego 11) we wtorki i czwartki w godzinach wieczornych. Słuchane były z wielkiem zainteresowaniem. Nieraz z pośród audytorjum padały pytania, na które potem prelegenci odpowiadali, uzupełniając swe wykłady.

Kurs miał charakter oświatowy; wolny był od agitacji partyjnej. To też, choć skromny rozmiarami, uznany został przez słuchaczy za bardzo pożyteczny. Należałoby sobie życzyć by w najbliższym czasie znowu takie kursy dało się urządzić jużto w Krakowie, jużto na prowincji.

Hieronim Weiss

właściciel biura kredytowo informacyjnego

przeżywszy lat 79, po krótkiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 11 grudnia 1927 r. Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu rakowickim na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi we środę dnia 14 bm o godzinie 3½ po południu, na który-to smutny obrzęd stroskane dzieci i wnuki zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne

odprawione zostanie we czwartek dnia 15 b. m. o godzinie 8 rano w kościele parafjalnym św. Anny.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Zakład pogrzebowy J. Wolnego w Krakowie.

TOMASZ BOBER

długoletni kierownik ekspedycji „Głosu Narodu“

przeżywszy lat 64,
po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami,
zasnął w Panu dnia 12 grudnia 1927 r.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu rakowickim na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi we środę dnia 14-go b. m. o godz. 2-iej po południu, na który-to smutny obrzęd stroskana żona, syn i synowa zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odprawione zostanie we czwartek dnia 15 bm. o godz. 8·30 rano w kościele parafjalnym św. Krzyża.

Zakład pogrzebowy O. Fiuta w Krakowie ul. Grzegórzecka.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili

Blok państw łacińskich

ZALECA MUSSOLINI.

Warszawa. (Telef .wł.). Mussolini w wywiadzie dziennikarskim wypowiedział się za koniecznością **stworzenia bloku państw łacińskich.** „Kultura i cywilizacja jest wspólnem dziełem Francuzów i Włochów. Są oni braćmi, między którymi język porozumienia jest łatwy. Z Anglikiem mogą się z trudem porozumieć, z Niemcem jeszcze trudniej. Narody łacińskie winny się zjednoczyć, ażeby zapewnić światu pokój i uchronić go od barbarzyństwa".

S. H. S. stara się o pożyczkę.

Białogród. (PAT) Między rządem francuskim a jugosłowiańskim rozpoczęły się rokowania w sprawie pożyczki. Francja ma prawdopodobnie udzielić Jugosławji pożyczki w ten sposób, iż przeniesie na rzecz Jugosławji kwotę reparacyjną w wysokości 200 miljonów marek w złocie.

Kontrola wojskowa nad Austrją zniesiona.

Wiedeń. (PAT.) „N. Fr. Presse" donosi, iż w dniu wczorajszym wręczona została rządowi austrjackiemu nota konferencji ambasadorów, która zapowiada **zniesienie kontroli wojskowej w Austrji** z dniem 31 stycznia 1928 r. Zniesienie kontroli wojskowej zostało postanowione przez konferencję ambasadorów w dniu 2 bm. W nocie zaznaczone jest, że **wojskowy kontrolny komitet likwidacyjny** zostanie za parę tygodni **wycofany,** a w związku z tem spełnione zostaną życzenia co do załatwienia ustawy w sprawie fabrykacji i wywozu materjału wojennego. W sprawie t. zw. „Gemeindewache" nota nie mówi nic.

Wyjazd posła W. Brytanji.

Wczoraj w poniedziałek wyjechał do Anglji dotychczasowy poseł Wielkiej Brytanji sir William Grenfell **Max-Muller.** Jego pobyt w Warszawie trwał prawie 7 lat, co w dyplomacji angielskiej jest rzeczą dość rzadką. Przybył nad Wisłę w styczniu 1921 r., gdy Polska nie miała jeszcze ustalonych granic a opinja winiła za to w dużej mierze rząd angielski z Lloyd Georgem na czele. Praca posła Max-Mullera przyczyniła się do polepszenia stosunków polsko-angielskich. Poznał on dobrze Polskę i stał się jej przyjacielem. Starał się o zbliżenie ekonomiczne między obu krajami i rozwiewał swemi raportami różne uprzedzenia i mylne sądy o Polsce, jakich nie brakowało przy Downing—Street.

Obecnie sir Max-Muller ustępuje z powodu wysługi lat i zamierza osiąść na stałe w Londynie.

—ooo—

Ministrowie pracy z obozu chrześć.-społecznego.

Robotnik metalowy — ministrem.

W nowym gabinecie belgijskim zasiada jako minister pracy i opieki społecznej demokrata chrześcijański **Jan Heymann.** Heymann jest z zawodu robotnikiem metalowym i przywódcą robotników katolickich w Belgji. Jest to już piąty minister pracy w Europie z obozu katolickiego. Ministrem pracy w Niemczech jest **ks. dr. Brauns,** w Austrji **dr. Resch,** na Węgrzech **Vap,** w Czechosłowacji **dr. Schramek.** To też dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy, socjalista Thomas mógł publicznie stwierdzić, iż chrześcijański ruch robotniczy wywiera duży wpływ na politykę socjalną w świecie

—oo—

120 godzin w szklanej trumnie.

NIEMĄDRY EKSPERYMENT W STUTTGARCIE.

Warszawa. (Telef. wł.). W Stuttgarcie otwarto w niedzielę o godz. 7 wieczorem szklaną trumnę, w której przed 120 godzinami zamknięto hinduskiego fakira nazwiskiem Tohamawi. Na stadjonie zebrało się w chwili otwarcia około **7.000 osób.** Wnętrze trumny było połączone dzwonkiem elektrycznym z kancelarją klubu sportowego, gdzie prowadzono dyżury dniem i nocą. Na kilka minut przed otwarciem trumny rozległ się dzwonek elektryczny na znak, że **fakir żyje.** Trumnę otwarto, przyczem stwierdzono, że pieczęcie są nienaruszone. Fakir wyszedł, chwiejąc się, poczem **wyjął z uszu i policzków igły, któremi przebił(!) się przed 120 godzinami,** gdy kładł się do trumny. Lekarze stwierdzili **powolny puls** wskutek wycieńczenia **i stratę na wadze 12 kilogramów w ciągu tych 120 godzin.**

—o§o—

Sesja Rady Ligi Narodów zakończona.

DYPLOMACI WYJEŻDŻAJĄ I SKŁADAJĄ SPRAWOZDANIA.

Genewa. (PAT.) Woldemaras wyjechał wczoraj wieczorem z Genewy.

Berlin. (PAT.) Telegraphen Union donosi z Moskwy, że w sobotę przybyli tam członkowie delegacji sowieckiej Litwinow i Łunaczarski, i niezwłocznie po przybyciu złożyli dokładne sprawozdanie o przebiegu obrad genewskich Cziczerinowi i członkom Polit biura. Wedle krążących pogłosek na posiedzeniu Politbiura miała zapaść uchwała, aby w ciągu grudnia b. r. ze strony Sowietów nie podejmować żadnych kroków w kierunku zbliżenia się do Anglji.

OSTATNIE POSIEDZENIE RADY LIGI.

Genewa. (PAT.) Dzisiaj o godz. 11 rano zebrała się Rada Ligi Narodów w celu omówienia ostatnich spraw znajdujących się na porządku dziennym.

Sofja. (PAT.) Decyzja Rady Ligi Narodów w sprawie prośby Bulgarji o pożyczkę odroczona została do sesji marcowej.

Polska sama załatwi spór z Gdańskiem.

Genewa. (PAT). Na rannem posiedzeniu Rada Ligi Narodów zwróciła się do Polski i do W. M. Gdańska z prośbą **o uregulowanie drogą bezpośrednich rokowań sprawy kompetencji policji gdańskiej** w stosunku do polskiego basenu amunicyjnego **na Westerplatte. Przedstawiciele obu stron,** prezydent senatu W. Miasta p. Sahm i komisarz generalny Rzpltej polskiej w Gdańsku p. Strasburger **wniosek powyższy przyjęli.**

„Głos Prawdy" grozi rozdziałem Kościoła od państwa

NA WYPADEK, GDYBY POWSTAŁ BLOK KATOLICKI.

W niedzielę ukazały się w „Kur. Porannym" i „Głosie Prawdy" obszerne artykuły przeciwko idei bloku katolickiego. P. Stpiczyński w „organie piłsudczyków" oświadcza, że wznowienie przez endecje „chjenopiasta" pod egidą Episkopatu miałoby następujące konsekwencje:

„Przedewszystkiem utworzenie się bloku demokracji lewicowego. Nikt chyba nie wątpi — chociażby w świetle rezultatu wyborów samorządowych — iż do niego należeć będzie zwycięstwo w walce wyborczej. Konsekwencją zaś tego zwycięstwa, odniesionego w warunkach tak specjalnych, musiałoby być **dążenie do przeprowadzenia rozdziału między Kościołem a Państwem,** jako jedyny sposób uniemożliwienia na przyszłość straszliwych nadużyć moralnej siły Kościoła do walki politycznej".

Te **zuchwałe pogróżki** mają na celu zastraszenie katolików polskich. Lecz właśnie takie metody otworzą chyba wszystkim katolikom oczy na szczerość wielu „sanatorów" wobec katolicyzmu.

Nie wolno się od wyborów usuwać!

GŁOS KILKUDZIESIĘCIU WYBITNYCH PATRJOTÓW O LIŚCIE EPISKOPATU.

Warszawa. (Telef. wł.). We wtorek rano dzienniki warszawskie umieszczą obszerną odpowiedź na list Episkopatu polskiego, w której czytamy:

Przez usta Episkopatu naszego Kościoła przemówiła wiekowa jego mądrość, troska o dusze wiernych, o zdrowie i pomyślność życia narodu, przemówiło głębokie poczucie odpowiedzialności za życie kraju, duchowej jego pieczy powierzonego. **Ten głos wstrząsnąć musi sumieniem całego narodu polskiego, narodu katolickiego;** musi obudzić tam, gdzie jest ono uśpione, jego odczucie za losy państwa, odpowiedzialności za wszystko dobro i zło co się w jego państwie dzieje. Odpowiedzialność ta nie pozwala bezczynnie przyglądać się życiu państwa, nakazuje **czynny udział w sprawach państwa,** pełnienie obowiązków, które prawo na obywateli nakłada. Odpowiedzialność za losy państwa może mieć tylko naród nie rozbity na liczne partje, ale zjednoczony, idący w zwartym szeregu ku swemu przeznaczeniu. Tę prawdę, której nikt uczciwy i rozumny zapomnieć nie może wskazują nam Pasterze nasi. Pragną oni wesprzeć nasze usiłowania, gdy je zjednoczymy ku wielkim wspólnym celom, gdy będą służyły nakazom Wiary i dobru Ojczyzny. Idźmy za tem wskazaniem, odsuńmy na bok drugorzędne sprawy, zośrodkujmy nasze myśli i nasze wysiłki tylko na głównych, od których zależy dobro duchowe narodu, pomyślny rozwój i siła państwa i wtedy wszyscy znajdziemy się w jednym szeregu. **Idźmy do walki nie o to, kto ma rządzić, ale jak ma kraj być urządzony i jak rządzony; nie z myślą co mamy obalać i co usuwać, ale co tworzyć, na jakich podstawach życie naszego państwa utrwalać, jakich zasad niezłomnych przestrzegać,** a myśl twórcza narodu przezwycięży wszystkie przeszkody. Wzywamy dziś wszystkich rodaków, myślących i czujących po polsku i katolicku do wyrzeczenia się stanowiska partyjnego, do połączenia wszystkich sił w celu wybrania wspólnie do Sejmu i Senatu godnego zastępu przedstawicieli, stojących na gruncie jednego ogólnego programu, wyrażającego dążenia narodu polskiego, który stoi wiernie przy zasadach wiary, który **chce być zdrowym moralnie, zwartym i silnym narodem,** który pragnie pomyślnego rozwijania się społecznego i gospodarczego, który chce mieć państwo na pewnych i trwałych podwalinach zbudowane. Gdy kierować nami będzie **nie ambicja osób, czy grup, nie zastarzałe urazy, czy nienawiści,** nie interesy partyjne, ale myśl o tem, czego Narodowi i Państwu przedewszystkiem potrzeba, łatwo się zrozumiemy i porozumiemy, zgodzimy się niezawodnie, że dla pewnego, wolnego możliwie od błędów postępu prawodawstwa **musimy mieć system dwuizbowy, na realnych prawach obu Izb, na ich równorzędności polegający.** Za konieczne uznamy, że zmiana ustaw wyborczych **nie w duchu uprzywilejowania jakiejkolwiek grupy ludności,** lecz w celu zapewnienia krajowi przedstawicielstwa możliwie najdojrzalszego zarówno myślą polityczną, jak odczuciem obowiązku i odpowiedzialności. Wszyscy jednako odczuwamy **potrzebę utrwalenia narodowego i katolickiego charakteru naszego państwa, silnej w nim władzy i poszanowania prawa,** poszanowania podstaw ustroju politycznego, w którym żyjemy, prawa własności i prawa obrony interesów własnych i wszystkich, **wolności przekonań, a jednocześnie uchronienia organów państwowych od stronniczości, armji zaś od wpływów partyjnych, przestrzegania w życiu państwowem praw** Kościoła katolickiego w Polsce, przy poszanowaniu innych wyznań i oparcie wychowania publicznego na zasadach religijnych i narodowych, organizację **życia** społecznego w duchu **podniesienia wytwórczości,** otwarcie pola dla inicjatywy przy zapewnieniu pracownikom zaspokojenia ich potrzeb w granicach, na które stan wytwórczości krajowej pozwala, wreszcie sprawiedliwego rozkładu na obywateli podatków i świadczeń na rzecz państwa".

Wśród osób, które deklarację tę podpisały znajdują się między innymi: **prof. Oswald Balcer, prof. Ign. Chrzanowski, August Cieszkowski, Wit. Czartoryski, Seweryn Czetwertyński, Zdzisław Dębicki, Kazimierz Chodakowski, prof. Gerstman, prof. Emil Godlewski, ks. prał. Marceli Godlewski, gen. Józef Haller, gen. St. Haller, ks. prał. Józef Kłos, Andrzej Lubomirski, wicemin. Markowski, August Łoziński, gen. Michaelis, były wojewoda Moskalewski, ks. dr. Karol Niemira, Michał Nycz, rektor Stanisław Pigoń, Karol Hubert Rostworowski, Celestyn Rydlewski, prof. Stan. Starzyński, prof. Stef. Surzycki, red. Adam Szymański, Wojciech Trąmpczyński, Józef Weyssenhoff, Maurycy Zamoyski, Jan Żółtowski.**

Kredyt długoterminowy w Banku Rolnym

Rozwój instytucji. — Dążność do obniżenia stawek oprocentowania kredytów.

Min. Staniewicz podejmowany w Krakowie przez Dyrekcję Banku Rolnego wygłosił na śniadaniu w Starym teatrze przemówienie ilustrujące obecny stan tego banku.

Kapitał zakładowy, który w dniu 1 lipca ub. r. wynosił 13 milj. zł., dziś przewyższa 75 miljonów, **pożyczki terminowe** wynosiły 29 miljonów, obecnie stanowią 93 miljony zł., **pożyczki w listach zastawnych, a więc kredyt długoterminowy** w dniu 1 lipca 1926 wynosiły półtora miljona, obecnie wynoszą około 40 miljonów. Duża różnica zaznacza się również w funduszach administrowanych i tak: Fundusz administrowany Ministerstwa Reform Rolnych 1 czerwca 1926 r. — 23 i pół miljona, obecnie 57 i pół miljona. Ministerstwa Rolnictwa 8.3 miljony, obecnie 23 miljony, Ministerstwa Robót Publicznych 14.1 miljona obecnie 34.4 miljona: Ministerstwa Skarbu obecnie pół miljona zł.

Pożyczki dłużej terminowe, do udzielania których przystąpił Bank dopiero w **ostatnim meisiącu** wynoszą 0.8 miljonów, pożyczki zabezpieczone wekslami spółdzielni, zabezpieczone skryptami 9.3 miljony, zabezpieczonych książkami lokacyjnemi 8.6 miljona, pożyczki nawozowe 14.7 miljonów, pożyczek spółdzielni na rok bieżący na 18 miljonów oraz liczne inne. A więc w sumie przeszło **90 miljonów kredytu korzysta przeważnie drobne rolnictwo, przy pomocy różnego rodzaju spółdzielni.**

Kredyt długoterminowy przed półtora rokiem nie istniał wcale, dziś przyznano go już na sumę około 40 miljonów złotych.

Rozważaną jest obecnie możliwość wstawiania do budżetu państwowego pewnych corocznych stałych sum na obniżenie **oprocentowania pożyczek w Banku rolnym, które dziś jeszcze jest stosunkowo dość wysokie.**

—oo—

MROZY W POLSCE.

Warszawa. (Telef. wł.). W ostatnich dniach widoczny jest w Polsce silny spadek temperatury. W Mołodecznie w nocy zanotowano — 22, a o godz. 8 rano — 19, w Gdyni o 8 rano — 2, we Lwowie — 11. Krakowie i Poznaniu — 6. Grudziądzu — 6. Lublinie — 10. Brześciu nad Bugiem — 15, w Warszawie — 13.

Radio.

DZIAŁ HANDLOWY W RADJO. W tych dniach radjostacja krakowska uzupełniła program swoich mówionych audycji wprowadzeniem działu wykładów z dziedziny handlu i gospodarstwa społecznego. Organizację tego działu objęło Wyższe Studjum Handlowe pod dyrekcją prof. dra Bollanda.

KURSA JĘZYKÓW RADJOSTACJI KRAKOWSKIEJ. Z dniem 15 bm. radjostacja krakowska rozpoczyna zapowiedziany kurs języka angielskiego, a po Nowym Roku kurs języka francuskiego. Kurs angielskiego w radjo objął p. Jan Stanisławski. Metoda, używana przez niego polega na nauczaniu drogą stosowania i wprowadzenia w życie zdań, odnoszących się do codziennego życia. Tekst każdorazowej lekcji ogłaszany będzie naprzód w tygodniku „RA", słuchacze mogą też nabyć mały podręcznik w cenie 75 gr. w biurze Polskiego Radja przy ul. Basztowej 9. Kurs francuskiego obejmie po Nowym Roku p. Henri Bernard, lektor tego języka na Uniwersytecie Jagiellońskim.

PODZIĘKOWANIE Z WIELICZKI DLA POLSKIEGO RADJA. Dyrekcja radjostacji krakowskiej otrzymała od Zarządu Państwowej Żupy Solnej we Wieliczce pismo z gorącem podziękowaniem za trudy i starania w urządzeniu transmisji z uroczystości ku czci św. Barbary w dniu 3 bm. w podziemiach wielickich.

Programy stacyj radjowych.

Środa 14 grudnia.

Warszawa (1111): godz. 11.40 Komunikaty PATa. 12 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, oraz nadprogram. 14.40 Komunikaty PATa. 15 Komunikat gospodarczy i nadprogram. 16 Odczyt. 16.25 Nadprogram i komunikaty. 16.40 „Skrzynka pocztowa. 17.05 Komunikaty PATa. 17.20 Odczyt. 17.45 Program dla najmłodszych. 18.15 Koncert popołudniowy. 18.55 Komunikaty PATa. 19.05 Komunikat rolniczy. 19.15 Rozmaitości.19.35 Odczyt. 20 Odczyt. 20.30 Koncert wieczorny. 22 Sygnał czasu i komunikat lotniczo-meteorologiczny.

Kraków (545): godz. 12 Transmisja sygnału czasu, hejnału z wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego, oraz koncertu płyt gramofonowych. 16.40 Odczyt p. t. „Historja sztuki jako nauka", wygłosi dr. Wojsław Molé, prof. U. J. 17.20 Odczyt p. t. „Emigracja polska w okresie przedwojennym", wygłosi dr. Józef Włodek, b. konsul Rzpltej P. 17.45 Transmisja z Warszawy. 19 Transmisja komunikatu rolniczego. 20.30 Koncert 22 Transmisja z Warszawy. 22.30 Transmisja muzyki salonowej z restauracji „Pavillon".

Poznań (344.8): godz. 12.45 Koncert popołudniowy. 13 Notowania giełdy zbożowo-towarowej. 14 Notowania giełdy pieniężnej. 17 Audycja dla dzieci. 17.45 Audycja wesoła. 19 Nadprogram. 19.10 29-ta lekcja języka francuskiego. 19.35 Odczyt. 20 Komunikaty gospodarcze. 20.30 Koncert kameralny firmy „Philips". 22 Sygnał czasu. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z winiarni „Palais Royal".

—ooo—

DR. ANTONI MARCZYŃSKI. 52

„Swiat w płomieniach".

Powieść z niedalekiej przyszłości.

— Gemacht — rzekł krótko.

Zgarbiony przewodnik podbiegł do Mohammeda...

— I co? I co uradziliście? — pytał gorączkowo... — Chyba nie zamierzacie giaura wypuścić na wolność...

— Dowiesz się zaraz, co postanowiłem — brzmiała odpowiedź.

Mohammed zniknął w mrokach nocy. Niemcy podeszli do jeńca...

— Słuchajcie no, panie Polak — rzekł Heinz, siląc się na ton dość uprzejmy... — Znacie tyle języków, wiec postanowiliśmy was wziąć za tłómacza. W ten sposób ocalamy wam życie. Słyszeliście całą poprzednią rozmowe i wiecie chyba zbyt dobrze, co was czekało z rąk arabskich powstańców. No cóż, słyszeliście?...

— Owszem, słyszałem — odparł Polak niechętnie.

— To bardzo dobrze. Będziecie tedy tłómaczyć wszystko, co wam mój przyjaciel Herman poleci. Nie potrzebuję chyba dodawać, że za każdą nieścisłość w przekładzie, lub za chęć ucieczki, z góry skazanej na niepowodzenie, kulka w łeb... Zrozumiano?... Więc jak; zgadzacie się objąć stanowisko tłómacza, czy wolicie jeszcze tej nocy wypróbować głebokość zatoki Gabes?

— Wobec takiej alternatywy, wybieram oczywiście to pierwsze. Sądzę jednak, że za kilka dni odzyskam wolność...

— Za kilka dni? He he he he... Obawiam się, że to trochę dłużej potrwa... Tak... Ale z drugiej strony nie widzę powodów, dla których nie mianoby was wypuścić na wolność po skończonej wojnie, he, he he...

— Wojnie? — zdziwił się jeniec... Po chwili rz... jeszcze:

— Wobec tego, że doszliśmy do porozumienia, uważam, że powinniście mnie panowie kazać rozwiązać. Ręce mi ścierpły od tych p...onków. Nie będę mógł pisać owych tłómaczeń.

— Oh, do pisania nie będzie tak wiele. Może u was, w Polsce, instruktorzy uczą żołnierzy drogą pisemnych wykładów. U nas to się załatwia na gębę... Tak... A teraz jeszcze jeden warunek... Na żądanie mego przyjaciela, któremu zostajecie przydani do pomocy, będziecie od czasu do czasu pisywać listy od siebie do właściciela hotelu, w którym zostawiliście rzeczy, do banku i gdzie wypadnie...

— Czy wolno wiedzieć w jakim celu?

— Oh Gott!... To przecież takie proste... Aby się Francuzi nie domyślili, w jaki rękach jesteście i nie wysłali pościgu... Zresztą jest to ostrożność niezbędna w ciągu najwyżej dwóch tygodni... Potem już możecie pisać co wam się podoba... Być może, że wrócicie do Gabes... he he he he... oczywiście w liczniejszem towarzystwie... Mniejsza z tem...

Rozmowny Heinz zamierzał jeszcze coś powiedzieć, ale w tym momencie wył... się z cienia Mohamed, wraz z dwoma Arabami. Podeszli ku rozmawiajającej grupie i bez jednego słowa rzucili się na Ahmeda, przewodnika... Usta do krzyku otwarte, zatkała ciężka łapa, a potem knebel, z strzępa selhamu na prędce sfabrykowany. Nie upłynęły trzy minuty, kiedy Ahmed ben Hussein, związany, jak pakunek najcenniejszy, leżał tuż obok Polaka...

— Pytałeś się, cośmy uradzili — rzekł ponury Mohammed ze zjadliwym uśmiechem... — Oto masz odpowiedź... A wy teraz pojedziecie po Anglika. Jego konia także przyprowadzić. Żeby mi śladu po ich pobycie nie zostało... No, w drogę!...

Arabowie przyłożyli dłonie do czoła i serca. Zniknęli cicho, szybko, jak duchy.

Upłynęły dobre dwie godziny. Niemcy zaczęli się żegnać.

— Druga za kwadrans — rzekł Herman, ściskając dłoń towarzysza. — Nam pora wyruszyć w drogę. Kiedy słońce wzejdzie, musimy już być daleko stąd.

— I na mnie czas, przyjacielu. Więc zobaczymy się za dwa tygodnie. Miej się na baczności po drodze, bo Francuzi nie śpią. Dopiero na wysokości Ain el Taiba możesz się czuć bezpieczny. Prędzej, nie... Na tłóm... uważaj!...

— Dobrze, dobrze... Hej, Mohammed! Wyruszamy!... Prawda!... on nie rozumie. Panie Polak!... Powiedzcie po francusku, że zaraz wyruszamy.

Pan Stasicki spełnił polecenie, lecz Arab potrząsnął głową przecząco:

— Musimy jeszcze zaczekać — odparł, dopóki moi ludzie nie wrócą.

— Co on mówi?

Polak znowu przetłómaczył...

Heinz poklepał towarzysza po szerokich barkach...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: za „Głos Narodu" Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem E. Ferka.